Szanowni Rodacy!
Trwa prenumerata na IV kwartał 1994r.
Nie zwlekajcie : zaprenumerujcie naszą gazetę w najbliższym urzędzie pocztowym. Bądźcie z nami!
Cena prenumeraty na IV kwartał- 600 rubli.
Dzisiaj to koszt jednego śniadania.

PROGRAM TV na TYDZIEŃ

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania V • 5 - 11 września 1994 r. • nr 35 (121)

Dążymy do polskiej szkoły

Witalia Naumowicz, nauczycielka szkoły średniej Nr. 17 w Grodnie

Minął już rok, jak zaczęłam pracować w szkole Nr. 17 w mojej pierwszej polskiej klasie. Na początku prawie żadne z dzieci nie umiało rozmawiać po polsku, niektórzy nawet nie rozumieli co ja mówię. A dzieciaki poprzychodziły z różnych rodzin, nie tylko wyłącznie z polskich, takich mniejszość, a większość z rodzin mieszanych, czyli rodzice których, mama czy tata Białorusini, Ukraińcy czy innych narodowości, niektóre dzieci wogóle z białoruskiej czy rosyjskiej rodziny. Powstawało dużo problemów nie tylko wyłącznie w szkole odnośnie nauki, ale także i w domu w rodzinach. Często "pół" rodziny, tata lub mama, kategorycznie odrzucali naukę swojego dziecka w polskiej klasie. Można sobie wyobrazić ile trzeba było cierpienia, uwagi i miłości, drugiej "połowy", żeby zmienić zdanie przeciwnika i zmusić zaakceptować postanowienie uczyć się w polskiej klasie.

Ile chodzi pogłosek, nie dobrych kłamstw, odmawiania się od polskiego języka. Jeden - uwierzy, drugi - zastanowi się, a trzeci - spróbuje czasami z wiarą, a czasami bez wiary oddać los swego dziecka w ręce nauczyciela, który nauczy języka ojczystego, przybliży do kultury polskiej, nauczy inaczej patrzeć na świat. Niektórzy boją się coś zmieniać w swoim życiu, przecież jeżeli dziecko pójdzie do białoruskiej klasy, czy do rosyjskiej to mama, czy tata pomagają wykonywać ćwiczenia, czytać, pisać, a w polskiej co kto pomoże, oprócz nauczyciela. To jest też bardzo ważny problem, ale mogę podać przykład z polskiej klasy. Miałam, chłopczyka mama i tata którego są Rosjanami, ani mama ani tata nie mówiąc o pisaniu i czytaniu nie rozumieli wogóle języka polskiego, ale tak im się podobał ten język, że oddali dziecko do polskiej klasy, nikt nie mógł uwierzyć, i ja czasami wątpiłam że nauczę to dziecko. Rodzice, żeby mi pomóc w jakiś sposób poszli na kurs języka polskiego, który był organizowany w Pałacu Chemików i tak uczyła się polskiego cała ich rodzina. I jakie są teraz rezultaty!

Teraz nie musi mama poprawiać syna, teraz jest naodwrót - syn uczy mamę i tatę poprawnej wymowy, uczą się razem regułek języka polskiego.

A opowiedzieć to chciałam szanownym czytelnikom "Głosu" po to, żeby zachęcić uczyć się języka polskiego, a osobiście Polaków. Bo jeżeli uczą się dzieci nie polskiego pochodzenia, to tym bardziej trzeba pomyśleć o tym w pierwszej kolejności Polakom, bo komu jak nie im tworzyć polskie klasy, odradzać język i kulturę polską. Nie jestem przeciwna nauce dzieci w białoruskiej czy w rosyjskiej klasie, ale zawsze chce się widzieć i słyszeć polskie dzieci. Bo w tłumie jednego dla wszystkich języka nie poznasz osobowości człowieka, jego pochodzenia, kultury.

Wiem także, że nie każdy z państwa widzi przyszłość polskich klas, może myślicie to wina kogoś, że nie ma polskiej szkoły, że nie możemy nazbierać dzieci do klas polskich. Jak można odrazu mówić o całym domu nie mając fundamentu, w naszym wypadku, pomocy ze strony rodziców - Polaków? Będą chętni rodzice oddawać dzieci do polskiej klasy, to i polska szkoła będzie miała sens istnienia.

Czasami niektórzy moi znajomi mówią, gdy dziecko nauczy się wszystkiego po polsku, to jak będzie żyć w takim środowisku, jakie istnieje teraz, co ma robić potem, po ukończeniu szkoły polskiej? Po pierwsze dzieci w polskich klasach uczą się nie tylko polskiego, a i białoruskiego, a dalej w klasach starszych planuje się język rosyjski i jeszcze język obcy (niemiecki, angielski).

No więc nie musi być problemów, język rosyjski przecież znają, bo otoczenie zmusza poprostu korzystania z tego języka, a gramatyki rosyjskiej czy białoruskiej nauczą się w szkole (polskiej). Także nie będzie tak, że dziecko wyjdzie ze szkoły i nikomu nie będzie potrzebne, będzie miało dużo więcej wiadomości niż inne dzieci.

Przesyłam gorące pozdrowienia wszystkim czytelnikom gazety, zapraszam wasze dzieci do polskich klas. W naszej 17 szkole do pierwszej klasy w tym roku przyszło 20 dzieci , mam nadzieję, że ta liczba wkrótce wyrośnie.

Dla wszystkich przyszłych przedszkolaków życzę zdrowia i samych piątek w szkole.

Na zdjęciu: **druga polska klasa szkoły średniej Nr. 17**



ODRADZAJĄ MOWĘ OJCZYSTĄ...

Niedawno w redakcji "Głosu" odbyła się krótka rozmowa z młodą nauczycielką języka polskiego p. Świetłaną Dundar, która po ukończeniu dwuletniego Studium Nauczycielskiego w Mrągowie powróciła w rodzinne strony i podjęła pracę w szkołach Brasławia.

- Jaka jest sytuacja z nauczaniem języka polskiego w Brasławiu?

- Język polski w różnych formach (fakultatywy, kółka i in.) jest nauczany w 11 szkołach rejonu. Ja osobiście uczę 360 dzieci od 1 do 11 klasy w trzech szkołach Brasławia i szkole w Słobudce. Naukę pobierają dzieci z rodzin polskich, mieszanych, a także dzieci, rodzice których są sympatykami języka polskiego.

- Jaki jest stosunek administarcji szkół i pani kolegów do wprowadzania nauki języka polskiego?

- Bywa różnie. Chcę zaznaczyć że młodzi nauczyciele, których psychika nie jest obciążona dogmatami minionej ideologii, mają stosunek tolerancyjny, normalny. Wśród starszych kolegów przeważa stosunek negatywny...

- A jak odnoszą się do tego rodzice i dzieci?

- Rodzice ustosunkowują się do nauki języka polskiego na ogół pozytywnie, sami zachęcają dzieci. Są rodziny, w których język polski dobrze się zachował, jednak przeważnie ludność rozmawia w dialekcie białorusko-rosyjskim.

Najchętniej uczą się dzieci młodsze, starszym jest trudniej - są przeciążone lekcjami i zajęciami pozalekcyjnymi. Byłoby o wiele lżej, gdyby godziny zajęć z języka polskiego znalazły się w rozkładzie zajęć. Staram się urozmaicić naukę, rozwijając twórczość amatorską, organizując choinki, uroczyste zakończenie roku szkolnego, wyjazdy do Polski. W szkole Nr. 1 istnieje zespół "Brasławianie", z którym wyjeżdżaliśmy w teren, występowaliśmy przed p. Ambasador RP. Na przyszły rok chcę zorganizować teatrzyk dziecięcy.

- Jak przebiegała akcja letnia tego roku?

Trzy grupy dzieci odpoczywały w Polsce: 20 osób - w Supraślu, 17- w Pruszkowie na zaproszenie Rady Miejskiej Pruszkowa, oraz chór młodzieżowy z Brasławia wyjeżdżał na występy i odpoczynek do Legnicy. Korzystając z okazji pragnę złożyć serdeczne podziękowania za tę okazję jej fundatorom: Janowi Konradowi z Florydy, Radzie Miejskiej Pruszkowa i osobiście dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Kultury p. Wiktorii Kulesza oraz p. Jerzemu Fiołkowskiemu z Kuratorium Oświaty, a także Urzędowi Miejskiemu w Lublinie i p. Szymonowi Kanigowskiemu z Legnicy. Szczególnie zaś dziękuję prezesowi Oddziału ZPB p. Wiktorowi Maculewiczowi, który włożył dużo sił i trudów w zorganizowanie akcji letniej.

- Czy macie jakieś problemy, trudności w swoim działaniu?

- Jednym z najpoważniejszych problemów jest to, że do nas praktycznie nie docierają audycje Polskiego Radia (szczególnie po awarii masztu pod Warszawą), nie dociera polska telewizja i prasa. Dzieci mogą słyszeć język polski tylko w kościele i na lekcjach.

Mieszkamy daleko od Grodna, dlatego też nie zawsze docierają do nas książki i niezbędne pomoce dydaktyczne.

Brak nam lokalu, gdzie moglibyśmy zorganizować bibliotekę polską i prowadzić działalność kulturalno-oświatową.

Życzę sukcesów, dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Józef DZIURBEJKO

SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

W imieniu parafian i członków Związku Polaków na Białorusi miasta Mołodeczna jak również osobiście składam Serdeczne Bóg zapłać mieszkańcom Grodzieńszczyzny:

Panu Janowi Kretowi zamieszkałemu w Wołkowysku, Panu Józefowi Tołoczko i Panu Ejsmontowi zamieszkałym w Wielkich Ejsmontach, Pani Stanisławie Kołosza zamieszkałej w Doszkowiczach i innym ofiarodawcom, za ofiarę na budowę Rzymsko-Katolickiego Kościoła pod wezwaniem Świętego Józefa w mieście Mołodecznie.

Wszystkim ofiarodawcom wysyłane są listownie pamiątkowe podziękowania.

Wyrażam słowa wdzięczności zespołowi Redakcji i jej naczelnemu redaktorowi Panu Eugeniuszowi Skrobockiemu za umieszczenie naszego artykułu w gazecie "Głos znad Niemna" w lipcu b.r. Czytelnikom, ofiarodawcom i zespołowi Redakcji śle kapłańskie błogosławieństwo

Ksiądz-Dziekan Mołodeczański
Edmund DOWGIŁOWICZ-NOWICKI

Poproszę o pomoc

Jako stała czytelniczka i prenumeratorka "Głosu znad Niemna" bardzo się zmartwiłam, że w naszym oszmiańskim rejonie słabo prenumeruje się gazeta, chociaż sama jak mogę zachęcam sąsiadów i znajomych. Będę się starała robić to jeszcze gorliwiej. Jedynym źródłem polskości jest u nas tymczasem tylko kościół, dlatego udam się do księdza proboszcza i poproszę o pomoc i mam mocną nadzieję że będzie skuteczna.

Z głębokim poważaniem
Stanisława TARASZKIEWICZ
Oszmiana

W IWIEŃCU

Od niedawna pełnię obowiązki prezesa oddziału ZPB w Iwieńcu. Pracy mamy dużo, obecnie walczymy o klasę z językiem polskim. Uroczyście obchodziliśmy 200 rocznicę Powstania Kościuszkowskiego i wyzwolenia Iwieńca 15 czerwca 1794 r. przez Michała Ogińskiego. Po uroczystej mszy św. za poległych powstańców odbyła się akademia, podczas której wygłoszono okolicznościowy odczyt i odbył się koncert pieśni patriotycznej i powstańczej.

Obchodziliśmy także "Święto Rodziny".

W Iwieńcu mamy dwa kościoły - "Biały" i "Czerwony". Kościół "Czerwony" - p.w. Św. Aleksego pracuje od 5 lat. "Biały" - p.w. Św. Michała Archanioła - zabytek z przełomu XVII - XVIII w, jest bardzo zniszczony, ponieważ mieściła się w nim fabryka. Teraz trwają prace remontowe, planujemy do 29 września remont zakończyć.

Utrudnia naszą działalność brak lokalu, gdybyśmy mieli własny zakątek, to byłoby inaczej.

Prosimy o publikowanie materiałów o działalności oddziałów ZPB na terenie Białorusi.

Teresa SOBOL

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI



❐ W dn. 12-16 września pod Poznaniem odbędą się wspólne manewry wojskowe w ramach programu "Partnerstwo dla pokoju". W manewrach wezmą udział Bułgaria, Dania, Litwa, Holandia, Polska, Rumunia, Stany Zjednoczone, Czechy, Ukraina, Niemcy, Włochy, W. Brytania, Słowacja.

❐ Za okres styczeń-lipiec b.r. dostawy ropy do krajów WNP z Rosji zmniejszyły się o 33% o porównaniu do roku ubiegłego, a gazu o 10%, natomiast zwiększyły się dostawy ropy i gazu do krajów tzw. "dalekiej zagranicy".

❐ 23 sierpnia - rocznica podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow jest obchodzony na Litwie jako "Dzień czarnej wstęgi". Prezydent A. Brazauskas określił ten dzień jako "najbardziej tragiczny w historii Litwy".

❐ W 30-kilometrowej strefie wokół elektrowni jądrowej w Czarnobylu znajduje się ok. 100 tys. ton radioktywnie skażonych metali w postaci porzuconych środków lokomocji, maszyn rolniczych i in.

❐ W zatrważający sposób narasta w Republice fala kłusownictwa. W 1991 r. zarejestrowano 1397 przypadków kłusownictwa, w 1993 - 3790.

❐ Średnia urodzajność zbóż w Republice w roku bieżącym wynosi 26 kwintali z hektara.

❐ Przewiduje się że wkrótce grodzieńskie zakłady wałów kardanowych rozpoczną montaż samochodu marki "Oka". Z taśmy producyjnej zakładów w 1998 r. może zejść 12 tysięcy tych aut.

❐ W Ostrowcu odsłonięto pomnik Osipa Hoszkiewicza, wybitnego dyplomaty, językoznawcy, badacza Dalekiego Wschodu, pierwszego rosyjskiego konsula w Japonii w l. 1858-1865. Hoszkiewicz ostatnie lata życia spędził niedaleko Ostrowca.

❐ Rozszerzają się więzi pomiędzy wojskiem Białorusi i Polski. Niedawno przedstawiciele zmechanizowanej brygady z Grodna uczestniczyli w zawodach załóg pancernych w jednej z jednostek pod Warszawą.

❐ Epidemia cholery objęła już 78 krajów. Śmiertelność stanowi 4%.

❐ Na obszarze słowiańskim byłego ZSRR działa ok. 1500 firm z polskim kapitałem, z tego aż 241 w Kaliningradzie.

❐ Ponad połowa Polaków uważa, że Kościół katolicki powinien zezwolić na rozwody i aborcję, natomiast 40% opowiada się za zniesieniem celibatu księży. Co drugi respondent Demoskopu krytycznie ocenia działalność Episkopatu Polski.

❐ 150 tysięcy osób uczestniczyło na Jasnej Górze w obchodach święta Wniebowzięcia NMP. W wygłoszonej homilii prymas Józef Glemp skrytykował organizatorów konferencji w Kairze, poświęconej problemom demograficznym.

❐ Do końca lipca b.r. wybuchło w Polsce ponad 60 tys. pożarów. W 1992 r. zanotowano ich 86,5 tysięcy.

DOTRZYMALIŚMY PRZYSIĘGI PRZED OJCZYZNĄ



W Grodnie odbyła się uroczystość z okazji 50 rocznicy Powstania Warszawskiego i akcji "Burza".

Zebrani na sali mieszkańcy miasta stojąc oklaskami przywitali przybyłych na uroczystość gości z Polski - byłych żołnierzy AK okręgu Nowogródek i okręgu Białystok, na czele ze Stanisławem Karolkiewiczem i Stanisławem Komendantem.

Krótkie powitalne przemówienia wygłosili prezes ZPB Tadeusz Gawin i wiceprezes ZPB Tadeusz Malewicz. Stanisław Piełuć (prezes Oddziału Miejskiego ZPB) opowiedział o dorobku Oddziału w odrodzeniu tożsamości narodowej oraz odradzaniu pamiątek historii i kultury polskiej. Z krótkim powitaniem wystąpili grodzieńscy harcerze.

Minutą ciszy obecni na sali uczcili pamięć oddziału Macieja Kalenkiewicza ("Kotwicza"), który zginął w nierównej walce pod Surkontami 23 sierpnia 1944 r.

Prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi Bolesław Wołosiewicz w swoim przemówieniu m.in. stwierdził:"Dziś możemy przed kombatantami świata powiedzieć, że staliśmy twado na nogach i dotrzymaliśmy przysięgi przed Ojczyzną".

Prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK obw. Nowogródek St. Karolkiewicz oświadczył: "Cieszymy sie że jesteśmy razem z wami nie tylko jako goście, ale i jako ludzie ściśle związani z tą ziemią". Zaznaczył on m.in. także, iż "bolesnym jest dla nas dzisiaj, że propaganda szowinistyczna stara się oczernić działalność AK, która broniła ludność tutejszą...

... Dążymy do nowej Wolnej Europy. Z szowinistycznymi hasłami do takiej Europy nie wejdziemy..."



Wiceprezes ZPB T. Malewicz, krótko poinformował o działalności ZPB w sprawie przyznania byłym żołnierzom AK na Białorusi uprawnień kombatanckich i wyraził nadzieję, że kolejna rocznica wyzwolenia Białorusi od faszystowskich zaborców odbędzie się przy udziale byłych akowców. Nawiązując do tragedii Powstania Warszawskiego stwierdził on: "W 1944 r. Stalin dał wolną rękę Hitlerowi w zniszczeniu Warszawy. Był to ostatni akord ich porozumienia z 1939 r."

Na zakończenie uroczystości odbył się wspaniały koncert poświęcony 50 rocznicy Powstania Warszawskiego w wykonaniu chóru "Głos znad Niemna". Na sali i scenie wytworzyła się ogólna niepowtarzalna wzruszająca atmosfera jedności i przyjaźni.

J. D.

Na zdjęciach: przemawia S. Karolkiewicz; podczas uroczystości.

Fot. M. ANISZCZENKO

Konferencja naukowa, dotycząca Armii Krajowej odbędzie się w dn. 29-30 września w Grodnie

Temat dotyczący działalności formacji Armii Krajowej na terenie Białorusi przez dłuższy okres był z przyczyn ideologicznych przemilczany. Naukowcy białoruscy, w odróżnieniu od naukowców polskich, nie prowadzili na ten temat szczegółowych badań historycznych. Jednakże istnieje konieczność historycznego przemyślenia działalności AK na Białorusi, tym bardziej, że ostatnio w dość ostrej formie jest rozważany problem przyznania praw kombatanckich byłym żołnierzom AK, którzy są obecnie obywatelami Białorusi. Utworzona przez Radę Ministrów Komisja Specjalna przedstawiła swoje propozycje, dotyczące uregulowania tego problemu. Pracownicy naukowi Archiwum Narodowego Białorusi i innych placówek przygotowują do druku specjalny zbiór materiałów archiwalnych o działalności AK na Białorusi.

Natomiast w dn. 29-30 września ma się odbyć konferencja naukowa białoruskich i polskich historyków na temat "Armia Krajowa na terytorium Zachodniej Białorusi. Czerwiec 1941 - lipiec 1944 r."Konferencja odbędzie się z inicjatywy strony polskiej i będzie dotyczyć problemów stosunków sowiecko-polskich i białorusko-polskich w latach 1939-41, paktu Mołotow-Ribbentrop, politycznej, bojowej i wywiadowczej działalności AK oraz jej staosunku do partyzantów, Kościoła katolickiego i ludności Zachodniej Białorusi. Poza tym białoruscy i polscy historycy będą naświetlać działalność postakowskich i innych formacji zbrojnych na terenach Zachodniej Białorusi w latach 1939-1949.

Zdaniem organizatorów, konferencja naukowa powinna zruszyć z miejsca poszukiwania i badania historyków na ten temat. Na konferencji, jak przewiduje wiceprzewodniczący jej komitetu organizacyjnego Włodzimierz Michniuk, nie będą przyjęte żadne rezolucje natury politycznej oraz apele. Na odwrót, historycy chcą uniknąć wpływów polityków na swą pracę. Prawdopodobnie terminy zarówno przeprowadzenia konferencji jak i zakończenia prac komisji rządowej d/s nadania praw kombatantów byłym żołnierzom AK świadczą o tym, że uczeni oraz członkowie komisji pragnęli uniknąć zbytniej polityzacji tego tematu, która miała prawdopodobnie miejsce w przededniu oraz podczas obchodów 50 rocznicy wyzwolenia Białorusi od niemiecko-faszystowskich zaborców. W liście skierowanym do byłego prezesa Rady Ministrów W. Kiebicza i Przewodniczącego Rady Najwyższej M.Griba wiceprezes Związku Polaków na Białorusi T. Malewicz ocenił fakt przeniesienia terminów przedstawienia wyników pracy komisji do Rady Ministrów i podjęcia odpowiednich w tej sprawie decyzji jako "chęć uczczenia 50 rocznicy wyzwolenia Białorusi z pominięciem żołnierzy jednej z sojuszniczych armii - Polskiej Armii Krajowej", żołnierzy, którzy obecnie mieszkają na Białorusi; jako chęć "pominięcia ich moralnie, a jak to widać ostatnio, - i materialnie".

Chociaż można przypuszczać, że rzeczywiście władze białoruskie nie chciały aktualizacji "problemu akowskiego" podczas obchodów 50 rocznicy wyzwolenia, tym nie mniej ta przyczyna nie może być zasadniczą. Tym bardziej, że opinia członków komisji jest wyraźnie określona: Białoruś nie bierze na siebie obowiązku osądzania lub rehabilitacji AK jako organizacji, a powinna zająć się wyłącznie losem obywateli białoruskich, którzy służyli w tej armii, nadawać im uprawnienia kombatantów wyłącznie w trybie indywidualnym. Oznacza to, że nie należy oczekiwać jakiejkolwiek uchwały politycznej w tej kwestii, przyjętej zarówno przez naukowców jak i członków komisji specjalnej.

Waler KALINOUSKI

"Zwiazda"

23.08.1994 r.

LIST DO WICEPREMIERA REPUBLIKI BIAŁORUŚ WIKTORA GONCZARA

Szanowny Wiktorze Josifowiczu!

Białoruś, podpisując w Helsinkach Akt Końcowy KBWE, wzięła na siebie zabowiązanie dostosowania własnego prawodawstwa wewnętrznego do wymogów prawa międzynarodowego.

Wiele w tym kierunku zrobiono na drodze stworzenia w Republice demokratycznego państwa prawa.

Jednakże dotychczas na Białorusi jest grupa obywateli RB, którzy są dyskryminowani z przyczyn politycznych.

Są to obywatele, którzy w czasie II wojny światowej byli żołnierzami jednej z armii sojuszniczych jednego z państw koalicji antyhitlerowskich - podziemnej Armii Krajowej, okupowanego przez Niemcy Państwa Polskiego, które w okresie II wojny światowej było sojusznikiem ZSRR.

Oddziały i żołnierze Armii Krajowej wnieśli swój wkład w walce z niemiecko-faszystowskimi zaborcami i w wyzwolenie Białorusi.

Następnie, przeważnie z motywów politycznych zostali poddani represjom.

Przyjęta w Republice Ustawa "O kombatantach" nie uwzględnia możliwości przyznania statusu kombatantów byłym żołnierzom Polskiej Armii Krajowej.

Po wspólnym zwróceniu się w tej sprawie do Rady Najwyższej Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi i Grodzieńskiego Obwodowego Stowarzyszenia Ofiar Bezprawnych Represji Politycznych Rada Ministrów RB na mocy zarządzenia Nr. 566 R z dn. 21 czerwca 1993 r. powołała Komisję d/s zbadania możliwości nadania statusu kombatantów II wojny światowej żołnierzom AK. Na czele Komisji stanął jej Przewodniczący - A.N. Michalczenko - Przewodniczący Komitetu d/s Archiwów i Biurowości.

Termin przedstawienia wniosków Komisji w tej sprawie do Rady Ministrów został przeniesiony z dn. 01.01. 1994 r. na 01.08.1994 r.

W chwili obecnej wnioski Komisji są gotowe i powinny do 01.08.1994 r. być przedstawione Radzie Ministrów RB.

Uprzejmie prosimy Pana o pomoc w rozstrzygnięciu podjętego przez nas problemu, a mianowicie, by Rada Ministrów wniosła na rozpatrzenie Rady Najwyższej Republiki Białoruś propozycję o wniesieniu zmian i dodatków do Ustawy Republiki Białoruś "O kombatantach" na podstawie projektu, przedstawionego przez Komisję.

Z szacunkiem

Tadeusz MALEWICZ
wiceprezes ZPB.

✉ POZDROWIENIE

DRODZY MARYSIU I ALEKSANDRZE!

Z OKAZJI WSTĄPIENIA PRZEZ WAS NA DROGĘ WSPÓLNEGO ŻYCIA Z CAŁEGO SERCA ŻYCZYMY WAM DŁUGICH RADOSNYCH LAT W ZGODZIE, ZDROWIU, SZCZĘŚCIU I POMYŚLNOŚCI.

STO LAT!

KOLEŻANKI I KOLEDZY

Głos znad Niemna

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Drodzy Bracia Białorusini

Z wielkim bólem serca i oburzeniem przeczytaliśmy w "Głosie" artykuł "Podlasiaka" p.t. "Lach jak bolszewik i ..już się zbliża". Jest on pełen nienawiści do wszystkiego co polskie i katolickie. Nie widzi on różnicy pomiędzy bolszewikami a polskim uciskiem. Jego insynuacje są o tyle obrzydliwe, bo niezgodne z prawdą. Podlasiak zechce chyba przyznać nam rację, że obecnie ziemia białoruska jest naszą wspólną Ziemią Rodzinną, bo wszyscy żeśmy tam się urodzili, wzrastali i wszystkich naszych przodków kości tuli do swego łona jedna ziemia. Tam zamieszkiwali od wieków aż po dzień dzisiejszy Białorusini, Polacy, Żydzi i inne narodowości. Tego faktu nikt nie zmieni.

Autor tego paszkwilu jest zapewnie człowiekiem młodym i nie pamięta jak to przed II wojną światową wszyscy tam urodzeni Polacy, Białorusini, Żydzi mieszkaliśmy obok siebie. Wspólnie w szkołach pobieraliśmy naukę, siedząc często we wspólnych ławach szkolnych. Spożywaliśmy ten sam ciężko zapracowany przez naszych rodziców chleb ziemi czarnej. Do tej samej szkoły na naukę religii przychodził katolicki ksiądz, prawosławny batiuszka i rabin. Nie mieliśmy do siebie żadnych uprzedzeń, ani nie pamiętamy żadnych scysji z powodu narodowości czy odmiennej religii.

Diabeł nacjonalizmu chyba pomieszał w Waszych umysłach i sercach, dobro ze złem, kłamstwo z prawdą i pragnie nas poróżnić dla zrealizowania swych niecnych zamiarów. A jeśli chodzi autorowi o imiona i nazwiska naszych bohaterów narodowych, których w tak dużej ilości przytacza i ma nam za złe, że my, potomki, czcemy ich pamięć i pielęgnujemy po nich pamiątki moralne i materialne, to pytamy, kto z nas przeszkadza temu aby bracia Białorusini nie czcili godnie swoich bohaterów, zasłużonych dla narodu i kultury białoruskiej? Myślę, że nieszczęście chyba polega na tym, że ich liczeność trudno porównać z liczebnością naszych i to wywołuje u autora tyle wrogości i rozdrażnienia. Trudno, tak się układały losy naszych pokrewnych narodów i my, dzisiaj żyjący, nie ponosimy za to żadnej winy.

A jeśli chodzi o porównanie, kto gorszy Lach czy bolszewik, to nie chcielibyśmy tu nikomu przypominać historii sprzed lat pięćdziesięciu paru. To przecież nie Polacy we wrześniu 1939 r budowali triumfalne bramy na powitanie dawno oczekiwanych wyzwolicieli ze Wschodu...

Umierające dzieci Białorusi - to straszna taragedia. Nie wiem dlaczego Podlasiak tego nie chciał usłyszeć, że to właśnie Polacy nie kto inny od kilku już lat przyjmują całe grupy dzieci z terenów dotkniętych katastrofą atomową Czarnobyla, dając im dobra materialne, w które, wiadomo sami nie opływają, oraz czułe chrześcijańskie serca. Dowodem czego niech będą dzieci, które często nie chciały wracać do domu.

Słusznie autor zauważył, że władze białoruskie pomagają wszystkim mniejszościom narodowym, aby odnalazły po pół wieku komunistycznych prześladowań swoją tożsamość narodową i swoje miejsce na Rodzinnej Ziemi. Jeśli Państwo Białoruskie dąży do demokracji i zbudowania zrębów prawdziwie wolnej i niezależnej Białorusi, to tak trzeba czynić. Wdzięczni jesteśmy Mu za to i doceniamy Jego wysiłki. Tylko budowanie w miłości wszystkich i prawie oswobodzi nas od kompleksów przeszłości i poczujemy się znowu wolnymi synami jednej Rodzinnej Ziemi. Innej drogi nie ma.

Osobny rozdział tego paszkwilu, to stosunek Cerkwi Prawosławnej do Kościoła Katolickiego. Jeżeli tak jest jak podaje autor, że katolicy na ziemi białoruskiej stanowią tylko 10% ludności, to skąd się bierze ten strach, że Kościół Katolicki opanuje całą Białoruś.

Nie mniej złej woli autor włożył w opis prześladowania Białorusinów w Polsce. Nie chce on wiedzieć, że Białorusini na Białostocczyźnie mają swoje szkoły, cerkwie, zespoły artystyczne, prasę i nawet dotacje państwowe na rozwój kultury. Posiadają swoich przedstawicieli w Sejmie i władzach naczelnych Rzeczypospolitej. Religia cieszy się pełną swobodą, a w Wojsku Polskim został niedawno ustanowiony wikariusz duszpasterski prawosławny. Czego jeszcze żądasz, Panie? A że, jak pisze Podlasiak, Białorusini nie mogą się doczekać wystawienia pomników ludziom zasłużonym dla białoruskiej kultury, to kto ma to uczynić, czy może Polacy?

Osobny rozdział Podlasiaka stanowią wypowiedzi w stosunku do żołnierzy Armii Krajowej. Są one pełne nienawiści. A przecież to oni, synowie tej Ziemi Rodzinnej, bronili ją przed straszną okupacją niemiecką i sowiecką i tam polegli i tam wdzięczni potomkowie zabezpieczyli ich pamięć. Zarówno polscy bohaterowie jak i białoruscy mają prawo godnego wiecznego spoczynku w tej ziemi. Wdzięczni jesteśmy Władzom Białoruskim za demokratyczny stosunek do spraw niedalekiej naszej wspólnej przeszłości. Wszystkim bojownikom, zarówno polskim jak białoruskim, o wolność tej wspólnej Ziemi cześć i chwała na wieki!

Cieszymy się bardzo, że nie wszyscy Białorusini myślą takimi kategoriami jak Podlasiak. Boli nas niezmiernie fakt, że Cerkiew Prawosławna udziela tak nieodpowiedzialnym ludziom jak Podlasiak łamów swojego czasopisma. Nie ma przecież dwóch kościołów. Jest tylko jeden Kościół Powszechny, który ustanowił Chrystus, tak jak tylko jeden jest Bóg. Jedna jest tylko miłość bliźniego, do której zobowiązał nas sam Chrystus i rozciągnął ją na wszystkie narody. Po wiekach niewoli i poniewierki Białoruskiego Narodu zręby niepodległości należy budować w imię pojednania wszystkich ludzi, zamieszkujących tę umęczoną i jakże ukochaną naszą wspólną Rodzinną Ziemię.

Myślę, że owa nienawiść i pogarda jakiej nam nie szczędził Podlasiak jest powodowana poczuciem osobistej niższości i niedowartościowania do tych do których ją kieruje.

Niech katolicki i prawosławny jedyny Bóg Miłosierny zechce mu to wybaczyć.

Z wyrazami przebaczenia

i szacunkiem Kresowiak

List otwarty do pana Tadeusza Gawina

Znam Pana, natomiast Pan chyba mnie nie pamięta. Spotykaliśmy się jeszcze w 1988 r. w lidzkim Klubie Miłośników Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza. Jestem Białorusinem, urodziłem się jeszcze za "polskich czasów" na skraju Ruskiej Puszczy we wsi Nielubowce niedaleko Dubicz, gdzie jest pochowany Ludwik Narbutt z podkomendnymi. Cerkiew w Sobakińcach, gdzie zostałem ochrzczony, trwa w otoczeniu kościołów. Parafia prawosławna przetrwała katolicką nawałę od XVI do końca XVIII w. Możecie nas zaliczyć do ludzi tolerancyjnych, ale możecie i do upartych. Nie zdradziliśmy Rusi starożytnej na rzecz zachodniej cywilizacji.

Myślę, że pretenduje Pan do "Królewskiego szczepu Piastowego", który przynieśli tutej Jan i Cecylia. Dobrze jest, gdy człowiek szczyci się swoimi przodkami. Szanuję Pana za to.

Według doktora Bardacha urodziliśmy się na ziemi starożytnej, niewolniczej Dainovy (Wesołej Wody). A jeżeli dokładniej, to pochodzimy z plemienia Borcia. Niedawno natrafiłem na ksiażkę, w której mówi się, że z tego plemienia wywodzi się dynastia Domu Romanowych. Herb Domu Romanowych i herb Lidy są nieomal identyczne.

Nieszczęściem dla nas stało się przymusowe narzucenie bardziej wysokiej kultury Polski, staliśmy się ludźmi drugiego gatunku. Pozbawiono nas białoruskości, lecz przez to Polakami nie staliśmy się; wszystko robiono odgórnie przy pomocy księży, magnatów, szlachty... XIX wiek stał się wiekiem reanimacji Białorusinów poprzez rusyfikację. Jest to paradoksalne, ale w końcu stulecia pojawiło się piśmiennictwo białoruskie, ponieważ białoruski chłop udał się do miast w Rosji. Proszę się mocno zastanowić nad tym zjawiskiem, proszę się zastanowić nad współczesnymi granicami Białorusi, które ona uzyskała za pomocą Rosji. Wszystkie powstania na Litwie i Białorusi były wyłącznie polskie.

Przez cały czas rozmyślam nad Pańskim artykułem, wydrukowanym we wrześniu 1990 r. na łamach "Głosu": [illegible] ziemi skąd nasz ród". Ciekawie, a kto was zmuszał albo zmusza do tego? Moim zdaniem te wszystkie "strachy na lachy" pochodzą nie od nas, Białorusinów. Nie straszcie innych, to i sami nie będziecie się bać. Prawdę mówiąc, to myśmy się więcej obawiali niż wy. Może Pan nie pamięta w jakim stanie znaleźliśmy się po wojnie: żydowski żywioł handlowy i rzemieślniczy został zniszczony przez faszystów, polska inteligencja dała drapaka na Zachód, na "Ziemie Piastowskie"... My, młodzież wiejska, byliśmy ciemni... A trzeba było i chciało się żyć i to żyć lepiej niż przed wojną. Wielu z nas oglądało już na własne oczy Niemcy... Trzeba było się uczyć i nie było ważnym w jakim języku. Zaistniał problem: staniemy się czy nie ludźmi! Pomogła nam znów Rosja i bardziej wykształcona Wschodnia Białoruś. W 1946 r. po naukę do Grodna z rejonu wasiliszkowskiego udały się zaledwie 4 osoby. Ja z Sobakińskiego sielsowietu, Tatar Krynicki, z Wasiliszkowskiego, oraz Trojan z Uszkiewiczem z Ostryńskiego (obaj Białorusini). Dlaczego nie robili tego Polacy? Wyjaśnienie jest proste - oczekiwali oni powrotu Polski w granicach 1939 r., nienawidzili oni zarówno Białorusinów jak i Rosjan. Dopiero w latach 50 sytuacja uległa zmianie, ale o tym innym razem. Nie obciążajcie nas winą za brak wykształcenia wśród Polaków, to my powinniśmy im wypomnieć ich złośliwość i...

Panie Tadeuszu, proszę mi wierzyć, odczuwaliśmy zakłopotanie z powodu swoich ziomków - Polaków, przecież nie byliśmy dla nich wrogami. Np. brałem udział w wyzwalaniu Polski w 1945 r., Później przenosiłem granicę ze wschodu na zachód, Pan ją później ochraniał. Pan jest prawdziwym polskim inteligentem, który otrzymał wyższe wykształcenie w ZSRR, ja natomiast zdołałem zdobyć zaledwie wykształcenie średnie i to za cenę wielkiego wysiłku. Pan ma stopień podpułkownika Wojsk Pogranicza, a ja jestem prostym żołnierzem - automobilistą, inwalidą wojennym. Panu i Skrobockiemu nic nie przeszkodziło się uczyć, a na mnie ciążyły zmarnowane lata "polskiego czasu" oraz nędza zniszczeń wojennych. Trzeba było odbudować te zniszczenia.

Gdy czytam "Głos" nieraz nie opuszcza mnie odczucie goryczy z powodu autorów, którzy płaczą po szczęśliwej przeszłości i marzą by tamte czasy powróciły; nikt prawie nie pisze o przyszłości i o tym jak ją budować. Rzeczywiście wspomnienia z lat dziecinnych stwarzają w wieku starszym iluzję święta, ale iluzja pozostaje iluzją. Nie warto rozniecać duch rewanżu poprzez wszelkie insynuacje i "dzieci nam tumanić".

Moi rodzice posiadali 50 ha ziemi, ponad połowę stanowiła ziemia licha, i 7 dzieci, więc według współczesnej miarki byliśmy nędzarzami. "Tamci sowieci" pozostawili nam 6 ha ziemi, ale wkrótce uciekli. "Obecni sowieci" potwierdzili decyzję pierwszych, ale do kułaków nas nie zaliczyli, może dlatego, że my, dzieci, rozeszliśmy się za chlebem gdzie kto mógł. Widocznie deputowani sobakińskiego sielsowietu nie byli agresywni. Dowiedziałem się o tym dopiero teraz z dokumentów archiwalnych.

W wasiliszkowskim sielsowiecie według listy z 1952 r. było 28 deputowanych. 1 Rosjanin (przewodniczący), 5 Białorusinów (nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, przybysze), 1 miejscowy Tatar i 21 Polaków. Ten w zasadzie polski sielsowiet wytypował na represje 19 kułaków. Według moich obliczeń "rozkułaczono" na Grodzieńszczyźnie 85 % Polaków i tylko 15 % Białorusinów. Paradoks.

Z dokumentów naszej Rady Wiejskiej wynika, że przeciętnie na jedno gospodarstwo przypadało 4 ha gruntów (po rozdzieleniu ziemi obszarników, osadników, zamożnych włościan i in.). Jeden hektar żyta dawał w 1951 r. plon 3,1 kwintala, a ziemniaków - 48 kwintali. Rodziny liczyły po 5-8 osób. Oto, takich mieliśmy wówczas farmerów. Beznadziejna nędza. A gdzie wyjście? W moich Nielubowcach było polskie kierownictwo kołchozu im. 8 Marca. Widocznie w złośliwym afekcie wydaliło ono mego ojca z kołchozu, nie pozostawiając mu nawet ogrodu. Rejonowy wydział finansowy natychmiast "przypomniał" sobie o zaległościach podatkowych i podał ojca do sądu, lecz tak się zaplątał, że nie zdołał nic udowodnić sądowi. Prokuratura obwodowa była w rozpaczy, jednakże przetrzymywała ojca przez cały rok w więzieniu, z którego wrócił tylko po śmierci Stalina. Kołchoz oddał mu ogród. Ojciec nie poszedł do pracy, do końca życia żył z poczuciem krzywdy, bez emerytury.

W sąsiedniej wsi Taboliczach również kierowali kołchozem Polacy, przewodniczący zarządu i komisji rewizyjnej wywodzili się ze szlachty. Tam nikogo nie skazano, nie rozkułaczono, osadnika Sokołowskiego wywieźli jeszcze w 1940 r.

Tak że są argumenty i fakty o miejscowym znaczeniu.

Nie panętam by ktoś zabraniał język polski. Wieśniacy nigdy go nie używali, rozmawiając wyłącznie po białorusku z miejscowym dialektem. Nie wiem jaką "mowę ojczystą pragnie Pan u nas odrodzić". Czy mamy powrócić do roku 1697 i zapisać iż "każdy pisarz powinien pisać po polsku"? Potem nastąpi oczywiście era "Konstytucji 3 Maja", a potem jeszcze trzy powstania "przeciwko moskiewskiemu zaborcy" i sprawa dojdzie do Katynia i Chatyni jako pomników "drang nach Osten". Te nauki już mamy poza sobą i proszę nie sypać sól na rany.

Lepiej byłoby, gdyby Polacy poprosili nas o przebaczenie za chytrą rozbiałorusizację i nie odradzali polskości, a naodwrót, pomagali nam w odradzaniu białoruskości. Nie obciążajcie rozbiałorusizacją Rosjan, jest to kłamstwo. Wrogość względem Rosji jest zarazem przejawem wrogości wobec Białorusi, nie czyni to honoru Polakom. Przecież nie uznajecie granicy wschodniej po 1939 r. Nigdzie jeszcze nie oświadczyliście, że te ziemie nie są polskie a białoruskie.

Czerwony terror i bolszewizm posiadają więcej cech polskich niż rosyjskich (Kalinowski, Hryniewicki, Piłsudski, Dzierżyński, Marchlewski, Mienżyński...). Kto więc krzyczy "trzymać złodzieja!? Oj, jakże warto jest przyjrzeć się wpierw sobie, zanim obarczy się winą innych.

Uważam za bardzo pożyteczne te materiały w "Głosie", które prawidłowo naświetlają polską przynależność Kościuszki, Mickiewicza, Orzeszkowej, Barszczewskiego. Rozumiem dlaczego Polacy bezpłatnie oddają Białorusinom Kalinowskiego. Bardach nazwał tego "bohatera" "krwawym demagogiem". Nie, bracia, taki "bohater" nie jest nam potrzebny nawet z "posagiem". Trzymajcie swoje "kadry" u siebie. Nasz BNF jeszcze nie opamiętał się od idealizacji "czerwonych" i zalicza do Białorusinów kogo popadło. Wybaczcie im to, proszę. Popieram publikacje Roberta Kuwałka i innych autorów na ten temat. Popieram i tych autorów, którzy uważają, że przymusowe wprowadzanie języka białoruskiego do kościołów może przynieść szkodę. W takich przypadkach parafianie zaczną oskarżać o to władze białoruskie, a nie "aktywistów białorusizacji".

Dużo w "Głosie" jest publikacji na tematy kościelne, a wynikiem tego jest chore współzawodnictwo pomiędzy katolikami i prawosławnymi, ponieważ Kościół występuje tu jako środek zachowania polskości. Wzdłuż dróg kroczą krzyże - katolickie i prawosławne. Ale jak blisko by nie stały one obok siebie przepaść pomiędzy nimi pogłębia się. To także już było. Znam to ze swoich Nielubowców. Tu także w ubiegłym roku ustawiono dwa krzyże, a w wyniku sąsiedzi, niedołężni starzy ludzie stali się wrogami. Młodzież ich nie rozumie i tylko im współczuje.

Ale niech sobie piszą, rozmyślają, dyskutują. Tylko nie jak członkowie sekty, lecz krytycznie, otwarcie, na cały świat.

Nie cenię emigracji zarówno polskiej jak i białoruskiej. Jeżeli ktoś ratując własną skórę uciekł od nas, to niech nie poucza nas jak mamy żyć.

Pan, panie Tadeuszu, uczciwie wziąłeś na swe barki ciężkie brzemie różnych sprzeczności współczesnego życia. Wypowiedziałem swoje poglądy bez złości. Daję słowo honoru, gdyby Pan wystawił swoją kandydaturę na Deputowanego do Rady Najwyższej Białorusi obok Z.Poźniaka, to głosowałbym na Pana. Z Panem można iść na zwiad.

Z szacunkiem

Serafim JANIEC

spod Lidy

SŁAWNI POLACY

Mieczysław Bielski

"SKAZANY NA ZAPOMNIENIE"

Generał brygady Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński

Podczas wojny 1939 r. poległo pięciu polskich generałów służby czynnej: Józef Kustroń, Franciszek Wład, Stanisław Grzmot-Skotnicki, Mikołaj Bołtuć i Józef Olszyna-Wilczyński. O ile biografie czterech pierwszych, poległych w walkach z Niemcami, generałów są raczej dobrze znane, o tyle nad "losami" gen. Olszyny-Wilczyńskiego, w Polsce Ludowej, rozciągnięto "zasłonę milczenia". Brak o nim informacji w podstawowej literaturze poświęconej wojnie 1939 r. Niezbyt często jest wymieniany w pracy Mariana Porwita "Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r. (t. I-III, Warszawa 1983 r.) Zaledwie dwukrotnie odnotowuje jego nazwisko "Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej" (Warszawa 1979), a trzykrotnie zbiór dokumentów "Wojna obronna Polski. Wybór źródeł" (Warszawa 1968). Stosunkowo krótkie wzmianki znaleźć można u J. Kirchmayera ("Kampania wrześniowa", Łódź 1946), L. Moczulskiego ("Wojna polska", Poznań 1972), Z. Kosztyły ("Wrzesień 1939 na Białostocczyźnie", Białystok 1967), S. Roweckiego ("Wspomnienia i notatki autobiograficzne 1906-1939", Warszawa 1988), A.Zawilskiego ("Bitwy polskiego września", Warszawa 1958) czy wreszcie w "Encyklopedii II wojny światowej" (Warszawa 1975). Obszerniejsze informacje znajdzie czytelnik w "Polskim Słowniku Biograficznym" (Warszawa 1978 tom 24), ostatnio w wydanej pracy Wiktora Krzysztofa Cygana "Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939" (Warszawa 1990) oraz w literaturze emigracyjnej: K. Liszewski "Wojna polsko-sowiecka 1939" (Londyn 1986), "Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej" (Londyn 1954-1988, tom 1-4", T. Kryska-Karski, S.Żurakowski "Generałowie Polski Niepodległej" (Londyn 1976).



Generał Józef K. Olszyna - Wilczyński.

Kim był generał, którego w Polsce Ludowej "skazano na zapomnienie", którego imię starano się wymazać ze społecznej pamięci? A był przecież ostatnim dowódcą Okręgu Korpusu Nr. 3 w Grodnie, działaczem niepodległościowym, kawalerem Orderu Virtuti Militari V klasy, Orderu Polonia Restituta III klasy, czterokrotnego Krzyża Walecznych, Krzyża Niepodległości i odznaczeń francuskich i łotewskich. Był też jednym z najbardziej tragicznych dowódców wojny 1939 r.

Urodził się 27 listopada 1890 r. na Zwierzyńcu w Krakowie, w rodzinie murarza Mikołaja Wilczyńskiego i Karoliny z Wagnerów. Ród wywodził się z Wielkopolski. Jego kolebką było Wilczyno koło Kruszwicy. Dziadek, przyszłego generała W P Piotr, wraz z bratem Maciejem wziął udział w Powstaniu Listopadowym walcząc w słynnym IV pułku piechoty liniowej. Dlatego w domu Mikołaja Wilczyńskiego panowała atmosfera przywiązania do tradycji patriotycznych i rycerskich. Józef Konstanty w 1902 r. ukończył czteroklasową szkołę państwową na Zwierzyńcu i wstąpił do II Gimnazium św. Jacka. W 1907 r. przeniósł się do Gimnazjum Klasycznego św. Anny (słynne Gimnazjum Nowodworskie), gdzie w trzy lata później uzyskał maturę. Następnie przez 6 semestrów, aż do wybuchu II wojny światowej, studiował na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej. W międzyczasie (1912-1913) odbył jednoroczną służbę w armii austriackiej, w 16 pułku piechoty Obrony Krajowej w Krakowie. Z wojska wyszedł w stopniu sierżanta podchorążego kończąc zarazem szkołę oficerską dla rezerwistów. W 1913 r. rozpoczął działalność niepodległościową wstępując do Polskich Drużyn Strzeleckich. Używał wówczas pseudonimu Tadeusz Olszyna, którego jeden człon stał się później częścią nazwiska rodowego. Już po powrocie do wojska, na przełomie 1913-1914 r. we Lwowie, ukończył szkołę podchorążych PDS. Wkrótce został znanym aktywistą Drużyn Strzeleckich. Komitet naczelny tej organizacji powołał go do kadry instruktorskiej na kurs nowych instruktorów w Nowym Sączu (VII-VIII 1914 r.).



W młodzieńcze lata.

W dniu 1.VIII 1914 r. został zmobilizowany do macierzystego 16 pp Obrony Krajowej. Szybko jednak znalazł się w Legionach Polskich (od 6 VIII). Służył początkowo w 1 pp Leg., następnie w V batalionie 3 pp I Brygady Legionów Polskich, dowodząc kolejno plutonem, kompanią i batalionem. Przez pewien okres czasu pełnił funkcję oficera do zleceń przy sztabie 1 pp Leg. Uczestniczył we wszystkich bitwach stoczonych przez I Brygadę LP. Wyróżnił się w bitwie pod Łowczówkiem (XII 1914) i Konarami (V 1915). W trakcie bitwy pod Kozinkiem (19 V 1915), po śmierci kpt. Herwina objął dowództwo V batalionu. Jeszcze w październiku 1914 r. awansował na porucznika, a w styczniu 1915 na kapitana. Był postacią znaną w LP, cenioną przez przełożonych i lubianą przez podkomendnych. Słynął z nadmiernego rygoru i zamiłowania do porządku. Józef Piłsudski, podczas przemówienia do działaczy POW w dniu 29 IX 1918 r. zacytował nawet znane powiedzenie kpt. Olszyny-Wilczyńskiego: "...w wojsku porządeczek musi być". Na przełomie 1915/1916 r. był leczony w szpitalach wojskowych w Krakowie i Zakopanem. W marcu 1916 r. powrócił do szeregów i objął dowództwo V batalionu, a po ukończeniu Kursu Wyszkolenia Piechoty w Ostrów-Komorowie-III batalionem w 5 pp LP.

W okresie "kryzysu przysięgi" poparł linię Piłsudskiego, odmawiając złożenia przysięgi. Został więc niebawem wcielony do armii austriackiej i skierowany na front włoski. Początkowo w oddziale formacji marszowych w Tyrolu dowodził plutonami, kolejno w: 50, 62 i 59 pułkach piechoty, później kompanią w Grupie "P" w północno-wschodnich Włoszech. Niebawem przeniesiono go na Ukrainę, gdzie w 16 pułku strzelców ukraińskich dowodził plutonem, a następnie kompanią w III batalionie. Zorganizował wówczas, wśród oficerów Polaków, służących w tym pułku, komórkę Polskiej Organizacji Wojskowej. W listopadzie 1918 r., wraz z III batalionem 16 pułku strzelców wszedł w skład polskiej grupy płk. Czesława Rybińskiego.

Na czele 2 kompanii I batalionu grupy płk. Rybińskiego wziął udział w wojnie polsko-ukraińskiej. W bitwie pod Mikulińcami, koło Tarnopola (27 XI 1918 r.) ciężko ranny, podczas ataku na pozycje ukraińskie, dostał się do niewoli. Przetrzymywany w Tarnopolu i Buczaczu został uwolniony 4 VI 1919 r. po zajęciu Buczacza przez czołowe oddziały 4 DP. Natychmiast powrócił do służby wojskowej i po awansie na podpułkownika otrzymał nominację na dowódcę 3 Brygady LP. Ponieważ brygadzie brakowało jednego pułku, przez co nie mogła od zaraz wziąć udziału w działaniach bojowych, z rozkazu Naczelnego Wodza wszedł w skład Specjalnej Komisji Wojskowo Sejmowej pracującej w Warszawie pod kierunkiem gen. Aleksandra Osińskiego. Po zakończeniu prac w komisji zameldował się 1 DP leg., a ponieważ 3 BP nie istniała jeszcze, z rozkazu d-cy dywizji gen. Edwarda-Śmigłego, objął dowództwo I BP Leg. W wojnie polsko-radzieckiej dowodził kolejno 1i3 Brygadami Piechoty w I DP Leg. Z rozkazu d-cy 3 Armii został mianowany wojennym komendantem Kijowa (8 V - 9 VI 1920 r.), zachowując jednocześnie dowództwo brygad piechoty. 22 V 1920 r. otrzymał awans na pułkownika. Podczas ciężkich walk odwrotowych na Wołyniu, z rozkazu d-cy 2 Armii gen. Kazimierza Raszewskiego, czasowo dowodził 6 DP, następnie samodzielną grupą swego imienia w 3 Armii i kolejno 14i13 Brygadami Piechoty z 7 DP. Wyróżnił się podczas osobiście przygotowanej i przeprowadzonej akcji na Kołki (25 VII 1920 r.) w walkach z 44 DP nieprzyjaciela, kiedy to wziął do niewoli kilkuset jeńców, zdobył trzy karabiny maszynowe i kilkanaście koni. Za czyn ten został odznaczony Krzyżem Virtutti Militari. Za okres wojny otrzymał następującą opinię Rydza-Śmigłego: "...posiada pod względem wyszkolenia, doświadczenia wojennego jak i cech charakteru, kwalifikacje dobrego dowódcy brygady piechoty". Gen. Stanisław Szeptycki, w tej samej karcie ewidencyjnej kwitował dość krótko swoje spostrzeżenia: "Dobry dowódca brygady Piechoty".

Po zakończeniu działań wojennych i ukończeniu kursu informacyjnego dla dowódców brygad i pułkowników we Lwowie, dowodził 15 BP a od marca 1921 r. Centrum Wyszkolenia 7 DP. W okresie trzeciego powstania śląskiego wraz z 13 BP został skierowany w rejon Zagłębia Dąbrowskiego. Wraz z zakończeniem powstania wrócił na uprzednio zajmowane stanowisko. 9. VI 1921 r. zwolniono go z dowództwa 13 BP i oddano do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych. Być może było to związane z nie najlepszymi opiniami przełożonych (generałów: Pogorzelskiego,



Dekoracja żołnierzy 5-go pułku piechoty.

Zwiechowskiego i Szeptyckiego) za lata 1921-1923. Mimo to pozostał w wojsku pełniąc służbę w 15 pp w Tarnowie i 5 pułku saperów w Krakowie. Po krótkim epizodzie tarnowsko-krakowskim 25 XI 1922 r. został zatwierdzony na stanowisku Szefa Inżynierii i Saperów DOK V w Krakowie. Przeniesiony do Warszawy od 18 VII 1923 r. do 10 X 1924 r. pracował jako szef wydziału I w departamencie Inżynierów i Saperów MS Wojsk. W latach 1924-1928 w Korpusie Ochrony Pogranicza, początkowo dowodził 2 brygadą KOP w Baranowiczach, później I Brygadą KOP w Zdołbunowie. W tym okresie skończył III Kurs Centrum Wyszkolenia Wyższych Studiów Wojennych w Warszawie. W dniu 19 III 1927 r. otrzymał awans na generała brygady. Z tego okresu zachowała się opinia szefa francuskiej misji wojennej - gen. Charr: "... Generał wartościowy, posiada indywidualność, obdarzony rzetelnymi przymiotami wojskowymi, kocha swój fach, ma dar dowodzenia i obiecuje wiele. (...) Nadaje się na dowódcę dywizji, mając ku temu dobre warunki."

Niedługo przyszło czekać nowomianowanemu generałowi na samodzielne dowództwo. 22 lipca 1927 r. mianowano go na dowódcę 10 DP w Łodzi, którą to funkcję będzie pełnił przez najbliższych 7 lat. Dał się w tym okresie poznać jako dobry administrator i działacz społeczny. Pełnił wiele funkcji społecznych, m.in. prezesa Okręgu Łódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Kraju, przewodniczącego Komisji Kół Harcerzy zrzeszających uczestników z okresu walk o niepodległość. Był też współzałożycielem, razem z płk. dr. Więckowskim, gimnazjum POW dla dorosłych, gdzie jednocześnie prowadził wykłady z zakresu historii starożytnej. Cieszył się one ogromnym powodzeniem, a generał zdobył sobie dużą popularność i szacunek. Cieszył się opinią człowieka o nieprzeciętnej inteligencji, dobrego łachowca, kulturalnego i tolerancyjnego. Zajmował się publicystyką historyczną, współpracując z czasopismem "Niepodległość". M. in. w t. VI/1932 opublikował swoje wspomnienia "Z dziennika lwowskiego Drużyniaka", które w pięć lat później ukazały się we Lwowie w wydaniu książkowym.

CDN

POLSKIE LOSY

Antoni Wąsowicz

WSPOMINAJĄC TRAGICZNY WRZESIEŃ

Był rok 1939. Ostatni rok poboru do Wojska Polskiego. Jako jedyny pracownik na gospodarstwie średniej wielkości, na którym gospodarzyłem razem z matką mogłem starać się o zwolnienie od służby wojskowej. W Polsce był odpowiedni paragraf. Ale ja, wychowany na tradycjach ułańskich, chciałem iść do wojska, szczególnie do ułanów. Ci ułani, gdy przyjeżdżali na urlop, budzili powszechny zachwyt wśród młodzieży. Piechota, ta szara piechota, wyglądała przy nich niepozornie.

Chociaż pod koniec roku 1938 przez komisję poborową byłem zakwalifikowany do kawalerii, los chciał inaczej. W marcu 1939 r. okazało się że nabór do kawalerii został zakończony i trafiłem... do piechoty, do 81 pułku stacjonującego w Grodnie. Włączono mnie do 2 plutonu kompanii karabinów maszynowych. Moimi przełożonymi byli mjr. Marciniak, por. Szłyk i ppor. Nowiński.

Szybko przywykłem do warunków służby. Nasz pobór składał się przeważnie z Polaków i Białorusinów pochodzących z terenów wschodnich. Białorusini rozmawiali nieźle po polsku. Nie było żadnych zatargów, panowała zgoda. W każdą niedzielę, pułki szły do kościoła garnizonowego - dziś nieistniejąca tzw. Fara Witoldowa. Białorusini pod dowództwem wyznaczonego oficera chodzili do cerkwi. Przypomniał mi się taki przypadek. Pewnego razu, już po przysiędze, wydano rozkaz wyjścia z koszar i ustawienia się w dwuszeregu. Przed nami pojawili się nasz porucznik i nieznajomy major. Przeszli przed dwuszeregiem, major wybrał sobie chłopaka i wskazał go porucznikowi. Tym chłopakiem był mój kolega, sprytny i ciekawy chłopak strzelec Rózio, rodem z Mazur. Porucznik donośnym głosem rozkazał: "Strzelec Rózio, wystąp!"

Rózio wystąpił i zameldował się. Wówczas major zwrócił się do niego z pytaniem: "Strzelec Rózio! Czy chcecie być ordynansem u mnie?"

Zapanowała cisza, a potem po chwilowej pauzie dźwięcznym głosem padła odpowiedź:

- Nie, panie majorze!

Twarz majora spochmurniała, zapytał:

- Dlaczego nie chcecie być ordynansem u mnie?

- Ponieważ przyszedłem odbyć swoją powinność wojskową jako żołnierz, a nie jako ordynans, - brzmiała odpowiedź. Więcej polemiki nie było. Strzelec Rózio stał się bohaterem dnia.

Nadszedł sierpień. Po badaniach psychotechnicznych, tak się one u nas nazywały, skierowano mnie do kompanii szkolnej szkoły podoficerskiej. Ulokowano nas w barakach obozu ćwiczebnego na Rumlówce. I oto pewnego dnia po pobudce przy myciu sie w Niemnie usłyszeliśmy jak raptem zawyły syreny w mieście, po chwili uderzyły wszystkie dzwony kościelne. Stanęliśmy jak wryci, nie wiedząc jeszcze co się wydarzyło, aż wreszcie ktoś krzyknął: "Chłopaki, to wojna!"

Powróciliśmy do jednostki macierzystej w Grodnie. Miasto spotkało nas płaczem kobiet i milczeniem z rzadka przechodzących zadumanych mężczyzn. Z ostatniego piętra koszar 76 p.p. padało na dziedziniec ubranie i obuwie, wyrzucane przez okna dla napływającej rezerwy.

Po kilku dniach załadowano nas do wagonów i powieziono na Zachód. Warszawę przejechaliśmy w nocy. Wyładowano nas w Rawie Mazowieckiej. Potem maszerowaliśmy przez kilka miejscowości. Pamiętam, że w Spale ulice były wymoszczone sianem. Trzeciego dnia marszu, gdy nastąpiła noc, przed nami na całej linii rozbłysły łuny pożarów. Wchodziliśmy w strefę działań wojennych. Wkrótce natrafiliśmy na pierwszą całkowicie spaloną wieś, w której nie pozostało ani jednej ocalonej chałupy, nie było widać ani jednej żywej duszy. Stały tylko wzdłuż drogi dwa szeregi osmalonych kominów. Następnie minęliśmy drugą taką samą wieś. O świcie dalszy przemarsz został wstrzymany, stanęliśmy obozem w lesie niedaleko Sulejowa. Dzień przeszedł spokojnie, chociaż z rzadka przelatywały nad nami samoloty niemieckie.Pod wieczór eskadra nieprzyjacielska rozpoczęła bombardowanie Sulejowa. Naszych samolotów nie było.

Byłem prostym żołnierzem, nie miałem dostępu do informacji, ale sądzę że i nasi dowódcy mieli jej nie wiele więcej od nas w tych dniach potopu. Według tej niepełnej informacji mieliśmy zająć linię obrony zmieniając tych, którzy tych stanowisk bronili. Ale Niemcy przełamali tę linię obrony i nasze oddziały znalazły się na tyłach wroga. Nastąpił odwrót. Przez całą noc w tumanach kurzu głodni i wyczerpani maszerowaliśmy leśnymi i polnymi ścieżkami.

O świcie przed nami zamajaczył las. I raptem ciszę nocną obudził wystrzał karabinowy na przedzie kolumny. Za pierwszym posuwały się następne. Padła komenda rozsypać się w tyralierę i do ataku! W słabym jeszcze świetle szarzejącego świtu rozpętała się lawina ognia. Ze strony niemieckiej rozpętały się wystrzały z mozdzieża czy małego działka. Z naszej strony były dwa plutony karabinów maszynowych. Robiło się coraz widniej. Ze strony lasu, w którym zasiedli Niemcy, ogień zaczął gwałtownie słabnąć. Na skraju lasu przechodziła jakaś droga, przy której stały słupy telegraficzne. Obcięte przez kule druty zwisały przy słupach.

Dopadliśmy lasu. Biegłem w pierwszym szeregu atakujących. W pole widzenia wpadły samochody niemieckie, których Niemcy nie zdołali uruchomić. Były one wszystkie z budami krytymi brezentem. Pod jednym z nich zobaczyliśmy leżącego człowieka w mundurze niemieckim. Już, już chcieli go nasi zakłuć bagnetami, gdy w tym momencie podskoczył porucznik i z pistoletem w ręku wykrzyknął: "A ruszcie tylko który - zastrzelę na miejscu!" A potem dodał: "Ich życie - to wasze życie". Porucznik władał językiem niemieckim, kazał chłopakowi wyjść spod samochodu. Wzięty do niewoli Niemiec chwiał się na nogach i szczękały mu zęby. Wkrótce doprowadzono jeszcze dwóch jeńców. Jeden z nich zapytał, co z nimi zrobią. Porucznik odpowiedział, że nic im się nie stanie. Pod eskortą odprowadzono ich. O dalszym ich losie nic nie wiem.

Tymczasem słońce już wzeszło i oświetliło okolicę. Policzyłem auta - było ich 28, było też kilkanaście motocykli. W międzyczasie pojawił się nad nami samolot niemiecki, zrobił kilka okrążeń i odleciał. Za kilkanaście minut przyleciało ich kilka i zaczęli ostrzeliwać teren z karabinów maszynowych i zrzucać bomby. Ale większych szkód nam nie wyrządzili. To strzelanie, i pikowanie trwało przez cały dzień. Dlaczego nocą nie wydano rozkazu wymarszu - nie wiem. Pozostaliśmy w lesie. W nocy rozpoczął się ostrzał artyleryjski. Jeden z pocisków spadł bardzo blisko miejsca, gdzie znajdowałem się z kolegami. Zaczęliśmy uciekać z tego miejsca. Byłem bosy, ponieważ bolały mnie nogi. Dopóki się obułem już moi towarzysze odbiegli daleko, a ja podążając za nimi wpadłem do jakiegoś rowu z wodą. W wyniku tego wszystkiego odłączyłem się od kolegów i zostałem sam. Zacząłem iść powoli jakąś leśną przesieką, aż natrafiłem na rozbity wojskowy wóz i dwoje zabitych koni. W pobliżu pod drzewami zauważyłem siedzących żołnierzy z innego oddziału. Pozostałem przy nich. Po pewnym czasie zasnąłem.

Gdy się obudziłem świeciło już słońce. Naokoło panowała cisza. Rozpoczęliśmy naradę - co dalej robić? Przede wszystkim należało znaleźć coś do jedzenia, od kilku dni byliśmy głodni. Wyszliśmy na skraj lasu. Wszędzie panowała cisza, nawet samolotów nie było. Widocznie główne siły wycofały się, w lesie pozostali jedynie pojedyńczy żołnierze. W naszej grupce większość chłopaków pochodziła z zachodu. Podaliśmy sobie rece i rozeszliśmy się. Ze mną pozostał tylko jeden. Ruszyliśmy na wprost przez pole, gdy raptem pojawił się samolot, który leciał w poprzek naszego kierunku, ale wkrótce zawrócił w naszą stronę. Rzuciliśmy się do ucieczki. Niedaleko na polu stał stożek żyta. Mój towarzysz dobiegł do zagonu kartofli i tam się ukrył, ja natomiast chciałem dopaść tego stożka. Dobiegłem do niego i okrążyłem go, a samolot tym czasem wychylił się zza stożka, lecąc na wysokości kilkudziesięciu metrów. Wyraźnie widziałem patrzącego na mnie lotnika. Dlaczego nie strzelał - nie wiem...

Wreszcie doszliśmy do jakiejś wioski, gdzie nas nakarmiono. Wkrótce mój towarzysz niedoli odłączył się i poszedł w swoim kierunku. Nie pamiętam skąd on pochodził. Pozostałem sam. Szedłem w kierunku Wisły pytając o drogę u ludzi, omijając miasteczka. Znalazłem człowieka, u którego zmieniłem ubranie wojskowe na cywilne. Żywiąc się i nocując w przygodnych zagrodach dotarłem do Pilicy. Była niedziela, dzień był ciepły. Wykąpałem się w rzece po raz pierwszy od początku wojny i schodziłem do wiejskiego kościoła na nabożeństwo. W kościele były prawie same kobiety. Wiele z nich płakało. Znad Pilicy trafiłem aż do Rodzanowa w powiecie Radomskim. Tu zatrzymałem się u dwojga starszych ludzi, którzy nie mieli dzieci. Ten gospodarz nazywał się Jan Bąk. Dowiedziawszy się skąd pochodzę, powiedział: "Zostań chłopcze u mnie, bo u was są już bolszewicy, a ja ich znam dobrze. Nie będzie u was życia od nich." Ale ja postanowiłem wracać do domu. Niedaleko od miejsca tego schronienia prowadziła szosa z Radomia do Warszawy, po której dniem i nocą przetaczały się niemieckie transporty w kierunku walczącej jeszcze stolicy. Udało mi się przeskoczyć przez tę szosę i bez większych przygód dotrzeć do Wisły. Tam ludzie poinformowali mnie, że w pobliżu jest most, ale na nim stoi posterunek niemiecki, który przepuszcza cywilów ale zatrzymuje żołnierzy. Byłem naiwny sądząc, że w cywilnym ubraniu uda mi się przejść. Zdjęto mi czapkę z głowy, głowa była ostrzyżona, i zatrzymano. W ciągu dnia takich jak ja zatrzymano jeszcze siedmiu czy ośmiu - jak widać naiwnych było mało.

Przy patrolu na moście był jeden żołnierz w polskim mundurze, który służył za tłumacza.

Wieczorem powieziono nas do obozu. Po drodze jeden z naszych chłopców, który miał pełne kieszenie jabłek, zaczął nimi nas częstować. Zaproponował poczęstunek i dla konwojującego nas Niemca. Ten wziął jedno jabłko, zjadł i w zamian dał nam bochenek chleba. Po pewnym czasie samochód się zatrzymał, my pozostaliśmy z wartownikiem pod plandeką. Na zewnątrz odbywała się ożywiona rozmowa, treść której nie rozumieliśmy, potem wyruszyliśmy znowu w drogę. Po przyjeździe, gdy wysadzono nas, byliśmy zdziwieni, gdyż przywieziono nas na to samo miejsce skąd wzięto. Dano nam drugiego wartownika, młodego hitlerowca, który bardzo szczycił się swoją rolą, swoim pistoletem. Do niego dołączono tłumacza - tego żołnierza w polskim mundurze. Zaprowadzono nas do pobliskiego mieszkania, w którym była tylko kobieta z dziećmi i kazano jej ugotować ziemniaków i dać nam jeść. Kobieta bez oporu zgodziła się. Gdy kartofle się ugotowały wysypała je do dużej miski oraz postawiła duży dzban kwaśnego mleka. Niemiec na kobietę obruszył się ze złościa, kazał zabrać mleko. Ale kobieta odpowiedziała mu że daje dla swoich, że jej mąż też może gdzieś cierpi głód. Skończyło się na tym, że mleka nam nie odebrano.

Po posiłku Niemiec zaprowadził nas do jakiejś odkrytej ze wszystkich stron szopy na nocleg. Kazał nam się ułożyć rzędem na słomie, wyjął pistolet i trzymając go w naszym kierunku rzekł: "Pamiętajcie, żeby w nocy żaden się nie ruszył, bo zastrzelę na miejscu". Dalej tłumacz mówił: "A wiecie czemu taki zły? Bo poprzedniej nocy miał wartę i dwóch jemu uciekło, a więc za karę zamiast odpoczywać dzisiaj ma powtórną karę. Pamiętajcie!"

Chociaż nie miałem zamiaru uciekać, jednak układając się do snu uważnie rozejrzałem się. W pobliżu szopy była stodoła a dalej ciemniała ściana lasu. W nocy obudziłem się. Towarzysze twardo spali, było nas ośmiu. Zacząłem się rozglądać. Zauważyłem trzech wartowników, którzy cicho rozmawiali ze sobą i palili papierosy. Stali w odległości około 20 metrów od nas. Noc była ciemna. Postanowiłem uciekać. Nie budząc nikogo zacząłem czołgać się po ziemi ku stodole. Później zerwałem się na nogi i szybko podążyłem w stronę lasu. Ucieczki nie zauważono. Gdy uspokoiłem się i odetchnąłem zrobiło mi się zimno. Tej nocy był pierwszy wrześniowy przymrozek. Należało szukać gdzieś schronienia przed zimnem. Zacząłem wysłuchiwać gdzie szczekają psy. Idąc w tym kierunku doszedłem do niedużej wioski. Odszukałem stodołę, do której można było przez szparę wleźć nie otwierając dźwi. Po chwili zagrzebałem się w snopach żyta... Gdy się obudziłem słońce było już wysoko. Patrząc przez szczeliny stwierdziłem, że po jednej stronie ludzie kopią ziemniaki, a po drugiej - widoczna była ulica, na ktorej stało kilka starych kobiet i bawiły sie dzieci. Jedna z kobiet poszła po wodę, druga była jeszcze na ulicy. Wylazłem ze stodoły i zapytałem kobietę, czy we wsi są Niemcy. Odpowiedziała, że jeszcze Pan Bóg bronił.

Poprosiłem o jedzenie, zaprowadziła mnie do mieszkania i nakarmiła. Zapytałem ją jak przeprawić się przez Wisłę, omijając most. Wskazała mi kierunek na miasteczko Ryczywół, gdzie można się przeprawić na drugi brzeg łódką. Udałem się w tym kierunku. Doszedłem do miasteczka. Było prawie doszczętnie spalone. Na drodze był duży ruch, było pełno Niemców i cywilów. Po pogorzelisku snuli się ludzie. Zdecydowałem się iść dalej. Nikt na mnie nie zwrócił uwagi. Wkrótce ukazała się Wisła. Na jej brzegu stała nieduża grupka ludzi - jak się okazało żołnierzy. Byli przeważnie w mundurach wojskowych. Czekaliśmy kilka godzin, aż zauważyliśmy jak od przeciwnego brzegu odbiła lódka. Po pewnym czasie jeden z naszej paczki rzekł: "Chłopcy, ale tam, zdaje mi się, Niemcy jadą". Inni mu zaprzeczyli. Jednak, gdy lódka się zbliżyła, okazało się że płynie w niej dwóch Niemców, dwóch cywilów i jeden w polskim mundurze. Uciekać nie było dokąd, nawet krzaków na brzegu nie było. Podjechali bliżej, i ja poznaję, że to ci sami od których uciekłem. Gdy już byli zupełnie blisko, ten który nas pilnował wskazał na mnie ręką. Dowódca (ten który zatrzymał mnie na moście) wypowiedział kilka słów po niemiecku i machnął ręką. Wyszedli i poszli bez słowa w kierunku Ryczywołu.

- No wsiadajcie, powiedział jeden z przewoźników.

Kto miał pieniądze ten płacił. Ja pieniędzy nie miałem. Wręczyłem mu pustą portmonetkę, którą wziął i kazał wsiadać. Po kilku minutach znalazłem się na drugim brzegu Wisły i Niemców więcej do 1941 roku nie oglądałem.

Odnalazłem człowieka, który posiadał mapę, z której wypisałem wszystkie miasta znajdujące się w prostej linii do mojego celu podróży. Dołączył się do mnie kolega, Białorusin z Zelwy. We dwoje było raźniej wędrować. W Siedlcach natrafiliśmy na zbiorowisko ludzi z bukietami kwiatów. Byli to przeważnie Żydzi, chociaż nie brakowało i naszych. Wkrótce podjechała kolumna czołgów sowieckich. Jechali paradnie, z otwartymi włazami i bukietami kwiatów. Ciężko zrobiło mi się na sercu. O nich to bowiem mówił mi Jan Bąk, ostrzegając, że od nich życia nie będzie. Widziałem ich po raz pierwszy.

Zachodziliśmy do ludzi na nocleg, którzy dowiedziawszy się dokąd idziemy radzili nam byśmy dalej wędrowali koleją, a nie pieszo. Postanowiliśmy w Bielsku Podlaskim wsiąść do pociągu. Towarzysza podróży zostawiłem przy drzwiach stacji kolejowej, a sam ruszyłem na zwiad. W dużej poczekalni nikogo nie było oprócz jednej starej kobiety. Podszedłem do niej i zapytałem, gdzie jest wojsko. Wskazała mi na drzwi w bocznej ścianie sali. Podchodzę do tych drzwi i pomalutku próbuję ich otworzyć. Drzwi uchyliły się nieco i dalej nie ustępują. Przez szparę zajrzałem do środka. Sala była o wiele mniejsza, ale pełniuteńka ludzi. Moim oczom ponad głowami ludzi ukazała się lufa karabinu i czerwona opaska na ramieniu wartownika. Odrazu uświadomiłem sobie co nas czeka...

Pomalutku przymknąłem drzwi i wolnym krokiem podążyłem do wojska. Towarzysza przy drzwiach nie było, stał pod drzewem daleko od stacji. Opowiedziałem mu o sytuacji i poszliśmy pieszo dalej.

Tak prawie dotarliśmy do Krynek. Ale przed Krynkami były jeszcze Szaciły. Mieszkała tam moja była sąsiadka. W Szaciłach niedaleko drogi znajdował się jakiś duży budynek. Przy nim stała spora grupa ludzi. Gdy zaczęli ich mijać, nagle padł rozkaz w języku rosyjskim: "Stoj!" Zatrzymaliśmy się. Podchodzi dwóch typów.

- Atkuda wy?

- Z Ichnatowicz, - odpowiadam po białorusku.

- Da kaho idiosz?

- Da Raczkouskaha.

- A chto jon tabie?

- Za nim maja rodstwiennica.

- Jaho siagodnia doma niet. Ujechał w Biełastok. A jeto chto z taboj?

- Moj susied.

- Stupajcie!

Gdybym był w wojskowym ubraniu do domu bym nigdy nie doszedł...

Pani Roszkowska była w domu, mąż jej rzeczywiście w tym dniu był w Białymstoku - agenci Moskwy byli poinformowani dobrze. Było to już 4 października, święto parafialne w Krynkach. Nazajutrz wyruszyliśmy w ostatni etap podróży. Przeszliśmy przez całe Krynki nie widząc ani jednego krasnoarmiejca. Tak 5 października po miesięcznej tułaczce powróciłem do rodzinnego domu.

Takich ludzi jak ja było setki tysięcy, sądzę że wielu z nich jeszcze żyje. Dziś moglibyśmy się podzielić wspomnieniami na łamach gazety.

Wieś Ignatowicze

rejon brzostowicki

Witold KARPYZA

INDURA

Witold Karpyza urodził się w 1913 r. na Ziemi Wołkowyskiej. Obecnie mieszka w Gorzowie Wielkopolskim. Jest emerytowanym nauczycielem i autorem licznych publikacji naukowych dotyczących historii i kultury jego ziemi rodzinnej.

Redakcja

Miasteczko Indura leży o 25 km na południe od Grodna. W okresie międzywojennym była miastem liczącym 2600 mieszkańców i miała herb przedstawiający czarnego żubra w żółtym polu. Przez Indurę przepływa mała,ale groźna rzeczka Indurka. Często ona wylewa, a jej rozlewiska sięgają wówczas od Prokopowicz do Dubnej. Jeden z takich wylewów miał miejsce w lipcu 1944 roku, kiedy to jej wody porwały w Indurze nowy, drewniany most, utrudniając wojskom radzieckim marsz w kierunku Krynek i Odelska.

Miejscowi bajarze opowiadają o pochodzeniu nazwy miasteczka. Otóż w dawnych czasach, na miejscu Indury stała jedynie karczma. Karczmą zarządzał Żyd, który miał służącą o wyjątkowej urodzie, która na imię miała Inda, a ponieważ była ona głupia, więc mówiono o niej "dura". Stąd pochodzi nazwa Indury. Mówiono -Jadę do Indy-dury.

Na zachodnim skraju miasteczka, znajduje się grodzisko zwane przez miejscowych Górą Bony. Według Białoruskiej Sowieckiej Encyklopedii, tom 5. str.90, grodzisko było badane w 1955 r. a także w 1959 r. Stwierdzono, że gród miał 16-18 m średnicy, wzmocniony z południowego-zachodu dwoma wałami i rowem. Przy kopaniu znaleziono ceramikę ze słowiańskimi ornamentami,żelaznymi i kościanymi narzędziami pracy, fragmenty uzbrojenia, kości zwierząt dzikich i domowych oraz ziarna zbóż. Uczeni twierdzą, że było to grodzisko feudała i odnosiło się do wieków XI-XIII.

Na widownię historyczną Indura występuje w końcu wieku XV, jako siedziba włości Jana Janowicza Dowojnowicza, czyli jak wówczas mówiono, Iwaszki. Otrzymał on potwierdzenie na własność dziedziczną w 1508 r. od króla Zygmunta I. Upamiętnił się też sprawą z Jerzym Mikołajewiczem Radziwiłłem, ojcem Barbary Radziwiłłówny, późniejszej królowej, o Indurę, któremu Dowojnowicz oddał w zastaw za 500 kop groszy litewskich, a kiedy później ten chciał zwrócić pieniądze, Radziwiłł nie chciał ich przyjąć i Indury nie oddał. W 1524 r. sprawa oparła się o sąd "hodpodarski". Wyrok zapadł po myśli Dowojnowicza. Po Dowojnach Indura znalazła się w posiadaniu Kiszków, a Hanna Kiszczanka,wychodząc za mąż za Jana Mikołaja Radziwiłła, brata wyżej wspomnianego, Jerzego,wniosła Indurę w dom Radziwiłłów. Radziwiłłowie posiadali Indurę przez trzy pokolenia,chociaż strona królewska do tych dóbr również rościła pretensje. Sporom położyła kres ustawa sejmowa z 1616 r., w której czytamy: "Przywilej króla jegomości, Henryka na majętność indurską wielmożnym Radziwiłłom dany, chociaż ich i przedtem własne dziedzictwo było, aprobujemy i tę majętność Indurę ze wszystkimi jej należnościami, za zgodą i pozwoleniem wszech stanów Obojga Narodów, wielmożnym Januszowi podczaszemu i Krzystofowi, polnemu hetmanowi litewskiemu, Radziwiłłom i potomkom ich przywracamy i wiecznością dajemy i potwierdzamy". Volumina Legum,t.III, s.150).

Ostatnim właścicielem władającym Indurą z ramienia tego rodu, był Janusz, ojciec znanego nam z "Potopu", Bogusława. On to sprzedał Indurę, ale nie udało się ustalić komu, być może Wołłowiczom, którzy swą córkę wydali za Piotra Paca (zmarł w 1642 r,) wojewodę trockiego. Córka zaś Paców, Anna, została wydana za mąż za Piotra Karola Dolmat-Issajkowskiego (zmarł 1640 r.) łowczego W. Ks. Lit. Córka Issajkowskich , Zofia, wdowa po Samuelu Pacu, po matce i babce dziedziczyła: Mosarz, Swisłocz, Hrajno, Indurę i Wołkołatę, poślubiła w 1657 r. Wiktora Konstantego Mleczkę, starostę żmudzkiego i dobra swoje wniosła w dom męża. Mleczkowie nie pozostawili potomstwa. Za jednym z Issajkowskich była zamężna Helena Ogińska.,która wyszła później za Mikołaja Tarłę i jemu wniosła Indurę w posagu. Tarłowa, przeżyła męża, ale pozostawiła po sobie znaczne długi, lokowane przeważnie na Indurze,które spłacił Dominik Kazimierz Ogiński,stając się tym samym właścicielem Indury.

Tenże Ogiński miał syna, wcześnie zmarłego i cztery córki. Wdowa po nim, z domu Wojnianka, wszystkie dobra swoje zapisała córce, Teresie. Dostała się też jej i Indura. Natomiast inny Ogiński, Marcjan, wojewoda witebski ożenił syna z siostrą Teresy Heleną "damą piekną, mądrą i wielkiej siły, że podkowy łamać mogła i zaraz wszystkie dobra Teresie siostrze jej zajeżdża. Została więc Teresa bez żadnych dóbr w opłakanym dość stanie, gdyż i dóbr nie miała i roztyła się tak dalece, że nikogo zwabić do siebie nie mogła. Znalazł się jednak i mąż dla Teresy. Był nim Jan Sołłohub, późniejszy wojewoda brzeski. Ten po ożenku z Teresą w 1739 r. wdał się w spory o majątki Teresy i dobra odzyskał. Po śmierci Jana Sołłohuba walka o dobra pozostałej po niej wdowy rozgorzała na nowo. Sprawę załatwiono polubownie. Po śmierci Teresy Sołłohubowej Indura przeszła na własność Michała Kazimierza Ogińskiego, późniejszego wojewody wileńskiego i hetmana W.Ks. Lit.,fundatora Kanału Ogińskiego, który miał swój pyszny dwór w Słonimie. Indura była zarządzana przez dzierżawców i plenipotentów. Ostatnimi właścicielami Indury byli Brzostowscy

Ekonomowie i dzierżawcy indurscy, chcąc dla siebie osiągnąć nadmierne,materialne korzyści, często uciemiężali tutejszych mieszkanców, szczególnie dał się we znaki ekonom indurski, właściciel pobliskiego Poniemunia, który Indurą Ogińskich zarządzał w latach 1767-1773. Oto niektóre z 48 skarg, jakie na Olizarowicza zanieśli mieszkańcy indurskiej włości. Przytaczam niektóre z nich, gdyż ilustrują życie poddanych i wnoszą wiele przyczynków do dziejów miasteczka. "Kazimierza Łazowskiego klacz była wzięta do Poniemunia i tam czas jakiś pracował bez wynagrodzenia. Kazał też kilkakrotnie z pańszczyzny jeździć do Poniemunia, folwarku Olizarowicza."

"Stanisław Nosel, gdy do Poniemunia wiózł wieprzów karmnych cztery a jeden zdechł, którego imp Olizarowicz przyrzucił a za tego żywego i podkarmionego wziął i nie zapłacił...Tenże zrobił do Poniemunia soczników par dwie, siekier stalowych trzy, sierpów zazębiał cztery, nowych dwa i parę podków z własnego żelaza a także reperował razy koła kolaski . Wszystko bez zapłaty."

"U Maciejacieja Łachanowskiego imp Olizarowicz sanie wziął na odwóz własnych sprawunków do Królewca i zrujnowane wrócił. Tenże Łachanowski ma krzywdę, że do Poniemunia, na czas pogrzebu matki imp Olizarowicza, woził piwo i naczynia podwodą parokonną i tam czasu roboczego przez trzy dni bawił".

"Staś Nosel użala się, że w Poniemuniu tydzień orał, za co dostał, tylko złoty jeden".

"Marysia Kramarewiczowa, wdowa, wyznała o mężu swym, że był dwa razy bity, raz leżąc a raz stojąc, tak niemiłosiernie,że do Miniewicz o mil trzy nie dojechawszy, zmarł".

"Andrzej Głownicki zeznaje, że im Olizarowicz szwagra Głownickiego na imię Jurka Żukowskiego do fabryki /budowy/ wziął gwałtownie pod batogami a ten ożeniwszy się chciał utrzymać gospodarstwo za służenie dworowi pańszczyzny. Na ostatek, gdy się doprosić nie mógł, uciekł i więcej nie powrócił. Grunt zasiany a zboże nie zostało zebrane i przepadło".



Ksiądz - proboszcz parafii indurskiej Żilis.

W 1525 r. Indura już była miasteczkiem, gdyż miała kościół, przywilej na targu i karczmę w majątku. 0 karczmie mamy już wzmiankę w 1522 r. gdyż mieszkał tam Żyd-arendarz, Hawaszewicz, który arendował karczmę oraz myto pomierne i targowe. Później Żydzi odgrywali ważną rolę w życiu miasteczka". Jeszcze w okresie międzywojennym na 2600 mieszkańców, Żydzi stanowili 2000 mieszkańców. Mieli także utarczki z Olizarowiczem.

"Abramowi Hirszawiczowi czytamy - konia wzięto do folworku imp Olizarowicza i przez dni trzymano i tegoż znędznili, który kosztował talarów 6, a gdy przyprowadzono, nie warty był talarów 2 a do tego był jeszcze Hirszowicz pobity przez ogrodnkika za to,że nie chciał dać konia. Temu wzięto gwałtem sanie ruskie,za które dano zaledwie złotych cztery.

"Eli Lejbowiczowi wzięto ryb za korończyków dwanaście i nie zapłacono. Tenże kupił od chłopa, wydrę za 8 i pół złotych a sprzedał za 36,5. Imp Ekonom dowiedziawszy się surowo przykazał, aby tę wydrę ponownie odebrał,którą odebrawszy do rąk ekonoma oddał i za którą ma pokrzywdzenie na 23 i pół złotych".

"Michał Złotnik oskarża imp Olizarowicza, że jemu przez lat siedem nie jest płacone: za sprzążek par cztery; za obrączkę szczerozłotą, bransoletek par dwie, za oprawę lulek, łyżeczek kilka, za oprawę tabakierki i papierośnicy, za kotły wielkie i małe, za robienie herbów do chomątów Boufała, pisarza grodzkiego, co jwp Olizarowicz wziął na siebie - razem na sumę 215 złotych.

"Awsiej Lejbowicz, administrujący łaźnią Kahału, skarży jmp Olizarowicz o to, w 1772 r. z napalonej tegoż Awsieja łaźni

Żydówki nagie powypędzał."

"Z kahału indurskiego wzięto dla Moskali kilka szanków zboża za które imp wziął pieniądze , ale kahałowi nic nie dał. Temuż Lejbie Fajbiszewiczow zabrał ekonom konia pod Francuza do Białegostoku, za którego nie zapłacił".

Słynne były jarmarki i targi indurskie. Powodzeniu ich sprzyjał fakt, że w pobliżu nie było targowych miasteczek,co ruchliwi Żydzi potrafili wykorzystać. W 1525 r nastąpił zatarg o targ indurski i król musiał upomnieć Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego, by "nie zakazywał ludziom naszym do tego targu jeździć". Mamy też wiadomość, że w 1541 r. targi te odbywały się we wtorki. Przed drugą wojną światową liczba ich znacznie wzrosła - jarmarków rocznie było sześć,a każdy wtorek,jak dawniej był dniem targowym. Mniesze targi odbywały się w piątki.

Księga adresowa z 1926 r. odnotowuje liczne adresy rzemieślników i handlarzy w Indurze. A więc byli tam - apteka, skład apteczny, blacharze, bławaciarze, handlarze bydłem, cieśle, czapnicy, farbiarze, fryzjerzy, sklepy galanteryjne, pracownia kamieniarsko-rzeźbiarska, kołodzieje, sklepy kolonialne, kooperatywa, kowale, handlarze końmi, krawcy, sklep z maszynami rolniczymi, murarze, sklepy obuwnicze, szewcy, olejarnie, piekarnie, piwiarnie, powroźnicy, siodlarze, rzeźnicy, sklepy alkoholowe, stolarze, tokarze, zegarmistrze a nawet nie brakło restauracji i zajazdu. Wiele wielkich miast dzisiaj może pozazdrościć takich usług. Była nawet anegdota, że w Indurze można było dostać wszystko. Pewien przechodzień zatrzymał się i przyglądał się szyldowi wywieszonemu nad sklepem.

- Nu,czego pan potrzebuje? - zapytał właściciel sklepu. U mnie jest wszystko.

- Wątpię.

- Co? Wątpie! Są i "wątpie".

- Sora,podaj panu wątpie

- Nie ma: - odpowiada mu Sora.

- Aj, jaka szkoda. A wczoraj jeszcze były. Niech pan przyjdzie jutro.

Cerkiew Indurska - wspomina Leon Szwaluk - pochodzi z 1888 r. Zbudowana jest w charakterystycznym stylu dla cerkwi, z kopulatymi wieżami. Zainteresowanie nabożeństwami nie było wielkie, może dlatego, że wsie prawosławne odległe były od Indury około 5 km. Wyjątek stanowiły w okresie migdzywojennym święta wielkanocne. Cerkiew solidnie odnowiono w 1930 r. i wyposażono ją w całą gemę dzwonów. Koncert dzwonów trwał zwykle 15 minut. Zmarłych do cerkwi nie przywożono, zapewne z powodu wielkiej odległości od cerkwi. Nie było też w okresie międzywojennym cmentarza prawosławnego w Indurze. Chowano zazwyczaj na cmentarzach przy wsiach. W pierwszych latach międzywojennych księdzem prawosławnym w Indurze był Doroszkiewicz, który miał dwóch synów i córkę. Później wyjechał do Białowieży a synowie jego kształcili się na księży. Jednym z nich jest obecnie mieszkający w Warszawie Metropolita Bazylij".

Kościół katolicki stoi na skraju Indury. Pierwszy kościół był zbudowany i uposażony w 1522 r. przez Jana Dowojnowicza, marszałka W. Ks. Lit. Obecny wymurowany jest staraniem ks. Rodziewicza w 1815 r.

W latach 1901-1904 dobudowano wieże. Od strony wschodniej dobudowano transepet, absydę i zakrystię. Dokonał tego ks. Sobolewski przy pomocy parafian. Granice parafii w ciągu wieków były płynne i nie pokrywały się z granicami gminy i uzależnione były od kasaty lub powstawania nowych kościołów okolicznych. Do parafii należała kiedyś kaplica nawet w odległej Obrębszczyźnie. Około 1900 r. kościół tutejszy posiadał 37 dziesięcin ziemi.

Ks. Napoleon Sobolewski był bardzo lubiany przez parafian, ale otrzymał nakaz od władz kościelnych sprzeniesienia się do innej parafii. Gdy nastąpił dzień przeniesienia parafianie zagrodzili mu drogę z klonicami w rękach, ale ksiądz ich ofuknął, że nie godzi się przeciwiać woli boskiej i wtedy ustąpili. Przed pierwszą wojną światową probostwo objął ks. Jan Kunicki i parafią kierował przez całe międzywojenne dwudziestolecie. Był on przeciwieństwem księdza Sobolewskiego. Znał tylko modlitwę i umartwianie się.

Pierwsze wiadomosci o szkole indurskiej mamy z czasów Komisji Edukacji Narodowej. Największą liczbę uczniów osiągnęła w 1781 r., kiedy to uczyło się w niej 20 dzieci. W okresie międzywojennym była to okazała szkoła 7-klasowa. Do 1929 r. kierownikiem jej był Marian Buda. A po nim aż do 1939 r. Antoni Iglicki.

Urząd burmistrza do wybuchu II wojny światowej sprawował Aleksander Sankowski. W tym okresie Indura posiadała 18 ulic, a były to to: 11 listopada, Kościelna, Białostocka, Kuźnicka, Kryńska, Cerkiewna, Piłsudskiego, Mickiewicza, Konstytucyjna, Szkolna, Juryzdyka, Magistracka i inne.

Indura leżała na szlaku uczęszczanym. Sprzyjało to rozwojowi handlu, ale nie zabezpieczało przed przemarszami wojsk, a gdzie wojska tam o wypadki nie trudno. Kroniki wspominają o tym. Na przykład "szwedzki generał Majersfeld, wysłany w pierwszych dniach lutego przez

Karola XII, napadł niespodziewanie na oddział wojsk sasko-rosyjskich, stojących w Indurze i opanował wszystkie magazyny, jakie tutaj znaleźć było można".

Były w przeszłości i burdy, ktore są wspominane w licznych pamiętnikach. Poczobut wspomina takie wydarzenie.

"Dnia 18 oktobra 1668 r. - czytamy - czeladnika mojego, Woyszwillę, za poranienie mieszczan indurskich, na tenczas pana Massalskiego,podkomorzego grodzieńskiego, wielce szołumnego a przeciwko mnie zwaśnionego, wzięto podczas targu na wartę i do Grodna przyprowadzono przy bytności mojej, na co mi z żalem wielkim patrzeć było, ale musiałem, bo pan regimentarz, starający się o względy córki jego faworyzował i na gardło sądził, że lubom chciał dogodzić i przystępu nie było, tak się nasadzili, mimo winniejszych. Wreszcie tysiąc złotych dawałem, ale nie chciał tego brać bezumny, aż go sam Pan Bóg salwował, bo nadzei do salwowania nie było. Gdym mu kazał dodać pieniędzy, już odjeżdżając tenże i po dysponowaniu się na śmierć w wilię tracenia swego, uciekł dziwnym fortelem z zamku grodzieńskiego do Swisłoczy Kierdejowskiej, na ten czas w dzierżeniu imp posędka oszmiańskiego, stryja i dobrodzieja naszego, za co niech chwała Najwyższemu będzie, że mnie od wszelakiej szkody zachował a niewinnego od gardła salwował i za wziętość nieprzyjaciela mego skrócił" . Takie to były czasy

ПОНЕДЕЛЬНИК, 5

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

16.50. Тэлебачанне — школе. «Аб чым гаворыць музыка?» **17.10.** «Бімбат». Праграма для падлеткаў. **17.30.** Навіны (з сурдаперакладам). **17.40.** «Ох, адпачыў». Мультфільм. **17.50.** Дзённік Прынемання (Гр.). **18.15.** Цэнтр Хрысціянскага Развіцця «Стварэнне» прапануе. «Паходжанне чалавека» (Гр.). **18.45.** Веснік гарсавета (Гр.). **19.00.** Рынак і эканоміка. Лідскі доследны завод (Гр.). **19.30.** «Вечар з сябрамі». Расказвае пісьменнік А. Гардіцкі. **20.15.** «Ракавое каханне». Мультфільм для дарослых. Частка 2-я. **20.25.** Пяць хвілін на жарты. **20.30.** Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Панарама. **21.35.** Студыя «Тэлесябрына». «Імгненне шчырасці». **21.40.** Спартыўны тэлекур ´ер. **21.55.** Тэлевізійны Дом кіно. Народны арыст СССР Р. І. Янкоўскі і яго сын У. Янкоўскі. **23.10.** Пад купалам Сусвету. **23.20.** НІКа. **23.35.** «Паласа Сімарана». Маст. фільм. (ЗША). Фільм 6-ы. **0.50.** Надвор ´е.

Канал «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. **7.00.** Новости. **7.15.** Продолжение программы «Утро». **8.00.** Деловой вестник. **8.15.** Посмотри, послушай... **8.35.** «Медведь — липовая нога». Мультфильм. **8.45.** «Дикая Роза». Телесериал (Мексика). **9.15.** Америка с М. Таратутой. **9.45.** Предприниматель. **10.00.** Новости (с сурдопереводом). **15.00.** Новости (с сурдопереводом). **15.25.** Наш музыкальный клуб. **16.00.** Звездный час. **16.40.** В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». **17.00.** Новости. **17.25.** Мир сегодня. Интервью с председателем КНР Цзянем Цзэминем. **17.40.** Азбука собственника. **18.00.** Час пик. **18.25.** «Дикая Роза». Телесериал (Мексика). **18.55.** Мы. Авторская программа В. Познера. **19.40.** Спокойной ночи, малыши! **20.00.** Новости. **20.45.** Встреча с А. И. Солженицыным. **21.05.** Спортивное обозрение. **21.40.** Вполголоса. Неизвестные эпизоды из жизни Ю.Олеши. **22.10.** Радость дизайна. **22.35.** «Синяя бутылка» из цикла «Марсианские хроники». **23.05.** Киноэскиз о жизни и смерти без колокольного звона. А. Цветаева. **23.25.** Новости. **23.35.** А. Пьяцолла. Аргентинское танго. **00.00.** Пресс-экспресс.

Канал «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. **6.20.** Требуются... Требуются... **6.30.** Формула-730. **7.00.** Время деловых людей. **7.30.** Устами младенца. **8.00.** Всемирные новости Эй-Би-Си. **8.30.** Обратный адрес. **9.00.** «Человек из Лондона». Худ. фильм. **10.35.** Телегазета. **10.40.** Крестьянский вопрос. **15.20.** Мульти-пульти. «Шелковая кисточка». **15.50.** Там-там новости. **16.05.** Новая линия. «Провинция». **16.50.** Бизнес в России. **17.20.** Праздник каждый день. **17.30.** Спасение 911. **18.25.** Наш сад. **19.25.** Подробности. **19.35.** «Тайна испанского сундука». Худ. фильм. **20.35.** «Никто не забыт». **20.40.** Репортер. **21.00.** Момент истины. На вопросы А. Караулова отвечает президент Беларуси А. Лукашенко. **22.20.** Автомиг. **22.25.** Звезды говорят. **22.30.** Спортивная карусель. **22.35.** Экран криминальных сообщений. **22.45.** Чемпионат мира по водным видам спорта. Плавание.

ПОЛЬША-I

9.00. Сериал пр-ва США. **9.30.** Фильм для детей. **10.00, 13.00, 20.30, 00.00.** Новости. **11.00.** «Династия». Сериал пр-ва США. **12.00.** Приятное с полезным. **12.30.** Телетурнир. **13.10.** Образовательное телевидение. **14.40.** Это история. **13.45.** Хроника восьмидесятых. **14.35.** Огнем и мечем. **14.50.** Этот непривычный XX век. **15.20.** Тайная история СССР. **15.45.** Это история. **16.00.** Музыкальный журнал. **16.30.** Программа для подростков. **17.00.** Сериал пр-ва США. **17.25.** Для детей. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20.** Публицистическая программа. **19.10.** Сериал пр-ва США. **19.40.** Юбилейная программа. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** Телетеатр. **23.15.** Тележурнал. **23.45.** Прямо из Бельведера. **00.20.** «Во мраке ночи». Фильм пр-ва США.

ПОЛЬША-II

8.35. Утро. **9.30.** «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **10.00.** Мир женщин. **11.05.** Мультфильм для детей. **14.15.** «Сын солнца и дочь Луны». Сериал пр-ва Норвегии. **15.15.** Тележурнал. **16.00.** Мультфильм. **16.40.** Спортивная студия. **17.10.** Телеконкурс. **17.30.** «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **18.00.** Документальный фильм. **19.00, 22.00, 1.00.** Панорама. **20.05.** Телетурнир. **20.05.** Колесо фортуны. **21.00.** «Остановка Аляска». Сериал пр-ва США. **21.45.** Тележурнал. **22.40.** Документальный фильм. **00.40.** Публицистическая программа. **1.05.** Спортивная студия.

ВТОРНИК, 6

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. **8.10.** Пад купалам Сусвету. **8.20.** Надвор ´е. **8.30.** Пяць хвілін на жарты. **8.35.** Дзелавы веснік. **8.50.** «Пластэлінавая варона». Мультфільм. **9.00.** Тэлебачанне — школе. «Аб чым гаворыць музыка?» **9.20.** «Чарапашкі Ніндзя». Мультсерыял для дзяцей і дарослых. **9.45.** «Паласа Сімарана». Маст. фільм (ЗША). 6-я серыя. **11.00.** Лета фестывальнае. «Славянскі базар-94». Конкурс маладых выканаўцаў. **13.00.** «Бімбат». Праграма для падлеткаў. **13.20.** Міжнародныя спаборніцтвы па канкуры на кубак Беларускай асацыяцыі конегадоўлі. 3-ці этап. Навагрудскі раён. **14.00.** Праспект. Інфармацыйна-аналітычная праграма. **14.30.** «Капрызны Мурад», «Шчасце Нурлана». Мультфільмы. **14.55.** «Нов і К»-топ-10. **15.55.** Беларуская літаратура. «Песня — душа народа». 16.25. «Цярновы вянок для паэта». Да 80-годдзя Л. Шпакоўскага. **17.10.** «Бімбат». Праграма для падлеткаў. **17.30.** Навіны (з сурдаперакладам). **17.40.** «Слова і справа...» Тэленарыс. **17.55.** «Серабрысты званочак». Мультфільм. **18.10.** Дзённік Прынемання (Гр.). **18.40.** Радар. Пра бяспеку руху. (Гр.). **19.00.** Мост. Культура-асветніцкая праграма. **19.30.** Эканамікст. **19.40.** Над Нёманам. Праграма на польскай мове. (Гр.). **20.25.** Пяць хвілін на жарты. **20.30.** Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Панарама. **21.35.** «Мае каханне, мой смутак». Тэлесерыял. **22.35.** Пад купалам Сусвету. **22.45.** НІКа. **23.00.** «І зорка з зоркаю гаворыць». Запрашае зборная Беларусі па грэка-рымскай барацьбе. **00.00.** Надвор ´е.

Канал «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. **7.00.** Новости. **7.15.** Продолжение программы «Утро». **8.00.** Обзор рынка недвижимости. **8.15.** Веселые нотки. **8.35.** «Как старик корову продавал». Мультфильм. **8.45.** «Дикая Роза». Телесериал (Мексика). **9.15.** Человек и закон. **9.45.** Дело. **10.00, 15.00.** Новости (с сурдопереводом). **15.25.** Война гоботов. Мультсериал (Австралия). **15.50.** Волшебный мир, или синема. **16.10.** Джэм. **16.40.** За кулисами. Рынок и богатство. **17.00.** Новости. **17.25.** Из жизни соседей. Китай. **18.00.** Час пик. **18.25.** «Дикая Роза». Телесериал (Мексика). **18.55.** Тема. **19.40.** Споконой ночи, малыши! **20.00.** Новости. **20.35.** Погода. **20.45.** Из первых рук. **20.55.** К 50-летию победы. Зову живых... Худ. фильм «Иди и смотри». 1-я и 2-я серии. **23.40.** Новости. **23.50.** Чемпионат мира по водным видам спорта. Плавание. **00.20.** Пресс-экспресс.

Канал «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. **6.20.** Требуются... Требуются. **6.30.** Формула-730. **7.00.** Время деловых людей. **7.30.** «Фурнез: вулкан в океане». Премьера док. фильма. **8.00.** Всемирные новости Эй-Би-Си. **8.25.** Момент истины. **9.20.** Мульти-пульти. «Репетиция». **9.30.** Господа-товарищи. **9.45.** «К-2» представляет: «Ню». **10.35.** Телегазета. **10.40.** Крестьянский вопрос. **15.20.** Студия «Рост». «Игра без проигрыша». **15.50.** Там-там новости. **16.05.** Новая линия. «Отражение». **16.50.** «Не быть динозавром». **17.05.** Фильм-премьер. **17.20.** Золотая ветвь. **17.50.** Праздник каждый день. **18.00.** Консилиум. Специальный выпуск. **18.10.** Л-клуб. **19.25.** Подробности. **19.35.** «Красавчик Серж». Худ. фильм (Франция). **21.30.** Я — лидер. **22.20.** Автомиг. **22.25.** Звезды говорят. **22.30.** Спортивная карусель. **22.35.** «Кузены». Худ. фильм. (Франция).

ПОЛЬША-I

9.00. «Первые поцелуи». Сериал пр-ва Франции. **9.30.** Для детей. **10.00, 13.00, 20.30, 00.00.** Новости. **10.10.** Программа для детей. **11.00.** «Жизнь». Сериал пр-ва Японии. **12.20.** Приглашение к столу. **12.40.** Клуб одиноких сердец. **13.10.** Агробизнес. **13.40.** Кухня. **13.50.** Документальный фильм. **14.55.** Книга чудес техники. **15.30.** Лаборатория. **16.00.** Музыкальная программа. **16.30.** Экологический журнал. **17.00.** «Первые поцелуи». Сериал пр-ва Франции. **17.25.** Программа для детей. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20.** Ария со смехом. **19.05.** Мультфильм. **19.30.** Сенсации XX века. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Обман». Фильм пр-ва Франции. **23.15.** Сеймограф. **23.30.** Письма о хозяйстве. **1.00.** Тележурнал.

ПОЛЬША-II

8.35. Утро. **9.30.** «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **10.00.** Мир женщин. **10.30.** Документальный сериал. **11.00.** «Приключения Блэка». Сериал пр-ва Канады. **14.00, 19.00, 22.00, 1.00.** Панорама. **14.20.** «Запретная любовь». Сериал пр-ва Испании. **15.05.** Тележурнал. **16.00.** «Приключения Блэка». Сериал пр-ва Канады. **16.30.** Спортивная студия. **17.05.** Обзор кинохроник. **17.30.** «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **18.10.** В тени Кремля. **20.05.** Колесо фортуны. **21.00.** Вопросы о Польше. **22.30.** Экологическая программа. **22.40.** Репортеры второй программы представляют... 23.00. «Близнец». Комедия пр-ва Франции. **1.05.** Спортивная студия. **1.25.** «Ариадна». Фильм пр-ва Германии.

СРЕДА, 7

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца Рэспублікі. **8.10.** Эканамікст. **8.20** Пад купалам Сусвету. **8.30.** Надвор ´е. **8.40, 20.35, 23.15.** Пяць хвілін на жарты. **8.45.** «Чаму сланы?» Мультфільм. **9.00.** Беларуская літаратура. «Песня — душа народа». **9.30, 23.15.** «Мае каханне, мой смутак». Тэлесерыял (Бразілія). **10.30.** Тэлевізійны Дом кіно. Народны артыст СССР Р. І. Янкоўскі. **11.45.** Аэробіка. Урокі Наталлі Наважылавай. **12.15.** «Дайце мне сцяваць». Музычны фільм. **13.05.** «Бімбат». Праграма для падлеткаў. **15.30.** Відзьма-нявідзьма. Навіны кіна-відэа-аўдыё. **16.30.** «Сустрэчы на арэне». Фільм-канцэрт. **17.10.** «Бімбат». Праграма для падлеткаў. **17.30.** Навіны (з сурдаперакладам). **17.40.** Гарадніца. Літаратурна-мастацкая праграма (Гр.) **18.40.** Дзеннік Прынемання. (Гр.). **19.00.** «Карамболь». Ток-шоу з удзелам мэра г. Маладзечна г. Д. Карпенкі. **19.30.** Калыханка. **20.00.** Панарама. **20.35.** Пяць хвілін на жарты. **20.40.** Мультфільм. **20.50.** Футбол. Адборачны матч чэмпіянату Еўропы. Зборная Нарвегіі — зборная Беларусі. Трансл. з Нарвегіі. **23.00.** «Сямейныя вечары». Дак. фільм. **00.15.** Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. **0.20.** Пад купалам Сусвету. **0.30.** Надвор ´е.

Канал «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. **7.00, 10.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.10.** Новости. **7.15.** Продолжение программы «Утро». **8.00.** Российский дайджест. **8.15.** «Новая сказка». Мультфильм. **8.35, 18.25.** «Дикая Роза». Телесериал (Мексика). **9.05.** Сирота страны советов. **10.45.** Деловой вестник. **15.25.** «Война гоботов». Мультсериал (Австралия). **15.50.** Компьютер-холл. **17.05.** Ответы. **16.40.** В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». **17.25.** Мир сегодня. Карабах — путь к урегулированию. **17.35.** Технодром. **18.00.** Час пик. **18.55.** Футбол. Товарищеская встреча. Сборная России — сборная Германии. 1-й тайм. **19.50.** Спокойной ночи, малыши! **20.45.** Футбол. Товарищеская встреча. Сборная России — сборная Германии. 2-й тайм. **21.35.** Монолог. **21.50.** Трамвай «Желание». **22.40.** Без паузы. **23.20.** «Серебряные крылья». Чемпионат мира во высшему пилотажу. **23.50.** Пресс-экспресс.

Канал «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. **6.20.** Требуются... Требуются... **6.30.** Формула-730. **7.00.** Время деловых людей. **7.30.** Доброе утро, Европа. **8.00.** Всемирные новости Эй-Би-Си. **8.25.** Утренний концерт. **8.40.** В мире животных. **9.35.** Богема. «Полуостров Валерия Ахадова». **10.35.** Телегазета. **10.40.** Крестьянский вопрос. **15.20.** Студия «Рост». «Чья сторона?». **15.50.** Там-там новости. **16.05.** Новая линия. «Дальний Восток». **16.50.** Видеопоэзия. «Поэт Марк Кабаков». **17.05.** Рубежи. **17.50.** Праздник каждый день. **18.00.** РТВ-избранное. «Идеальный муж» в постановке В. Н. Плучека. **19.25.** Подробности. **19.35.** Худ. фильм «Санта-Барбара». **21.25.** Никто не забыт. **21.30.** Джаз-клуб. **21.05.** Газетные истории. **22.20.** Автомиг. **22.25.** Звезды говорят. **22.30.** Спортивная карусель. **22.35.** Экран криминальных сообщений. **22.45.** Чемпионат мира по водным видам спорта.

ПОЛЬША-I

9.30. Программа для детей. **10.00, 13.00, 20.30, 00.00.** Новости. **10.10.** Программа для детей. **11.00.** «Солнечный патруль». Сериал пр-ва США. **12.00.** От колыбели до школы. **12.30.** Встреча с молодежью. **12.40.** Юбилейная программа. **13.10.** Агробизнес. **13.15.** Образовательное телевидение. **14.10.** Волшебники времени. **14.25.** Театр польского радио перед войной. **14.55.** Бойкот. **15.20.** Лаборатория искусства. **15.45.** Пространство вокруг нас. **16.00.** Молодежная музыка. **17.00.** Теленовелла. **17.25.** Для молодежи. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20.** Телетурнир. **19.00.** «Солнечный патруль». Сериал пр-ва США. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Энигма». Фильм пр-ва Англии. **23.10.** Документальный фильм. **00.20.** «Убей меня». Фильм пр-ва Польши.

ПОЛЬША-II

8.35. Утро. **9.30.** «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **10.00.** Мир женщин. **10.30.** Документальный фильм. **11.00.** Мультсериал. **14.00, 19.00, 22.00, 1.00.** Панорама. **14.20.** «Эта прекрасная семейка». Сериал пр-ва Франции. **15.10.** Тележурнал. **16.00.** Мультфильм. **16.30.** Спортивная студия. **17.30.** «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **18.55.** Розыгрыш лото. **20.05.** Телетурнир. **20.35.** Мультсериал. **23.05.** «Радиороманс». Сериал пр-ва Польши. **1.05.** Спортивная студия.

ЧЕТВЕРГ, 8

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца Рэспублікі. **8.10, 22.15.** Пад купалам Сусвету. **8.20, 0.30.** Надвор ´е. **8.30, 20.25.** Пяць хвілін на жарты. **8.35.** «Радасная душа». Фільм-канцэрт. **9.05, 21.35.** «Мае каханне, мой смутак». Тэлесерыял (Бразілія). **10.05.** «Дасылаю вам пьесу». Тэлефільм. **10.35.** Лета фестывальнае. «Славянскі базар-94». Конкурс маладых выканаўцаў. **12.20.** Тэлеклуб «Гау-гау». **12.50, 17.10.** «Бімбат». Праграма для падлеткаў. **13.10.** «Паміраць не страшна». Маст. фільм. **14.50.** «Майстар». Фільм-канцэрт. **15.30.** Беларуская літаратура. «Францыск Скарына — беларускі першадрукар. **16.10.** Міжнародныя спаборніцтвы па канкуры на кубак Беларускай асацыяцыі конегадоўлі. **17.30.** Навіны (з сурдаперакладам). **17.40.** «Еўрапейскі калейдаскоп». **18.10.** Абласныя навіны. **18.35.** Экалогія і мы. Рэпартаж з прэс-канферэнцыі. (Гр.) **19.00.** Зачытайце маё пісьмо... **19.95.** Роднае слова. Тэлечасопіс. **19.40.** Гаспадар. Што пасеем — што збярэм? **20.10.** «Рамэо і Юлія». Фільм-балет. **20.30.** Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Панарама. **22.35.** «Наўліцулс». Праграма для аматараў турызму і адпачынку. **23.05.** НІКа. **23.20.** Творчае маладзёжнае аб ´яднанне «Крок». **0.40.** Кубак Беларусі па цяжкай атлетыцы.

Канал «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. **7.00, 10.00, 15.00, 17.00, 20.00, 23.35.** Новости. **7.15.** Продолжение программы «Утро». **8.00.** Обзор рынка недвижимости. **8.15.** «Сказки-невелички». Мультфильм. **8.35, 18.25.** «Дикая Роза». Телесериал (Мексика). **9.05.** В мире животных. **9.45.** Предприниматель. **15.25.** «Война гоботов». Мультсериал (Австралия). **15.50.** Мультитроллия. **16.05.** ... До шестнадцати и старше. **16.40.** Планета. Против мафии — вместе. **17.25.** Документы и судьбы. **17.40.** Загадка СБ. **18.00.** Час пик. **18.55.** В поисках утраченного. **19.40.** Спокойной ночи, малыши! **20.40.** Москва-Кремль. **21.00.** Лотто «Миллион». **21.35.** «Расследование». Худ. фильм. (Италия). **23.45.** Арт-курьер. **00.15.** Пресс-экспресс.

Канал «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 23.00. Вести. **6.20.** Требуются... Требуются... **6.30.** Формула-730. **7.00.** Время деловых людей. **7.30.** «Кувейт. После «Бури в пустыне». **8.00.** Всемирные новости Эй-Би-Си. **8.25.** Поехали. **8.35.** Мульти-пульти. «Туман из Лондона». **8.45, 19.35.** Худ. телефильм «Санта-Барбара». **10.25.** «История одной картины». Художник Вдовин. **10.35.** Телегазета. **10.40.** Крестьянский вопрос. **15.20.** Студия «Рост». «Кенгуру». **15.50.** Там-там новости. **16.05.** Новая линия. «Глядя из Нижнего». **16.35.** «Сочи. Бархатный сезон». **16.50.** М-трест. **17.05.** Будни. **17.45.** Праздник каждый день. **17.55.** Хроно. В мире авто- и мотоспорта. **18.25.** Своя игра. **19.25.** Подробности. **20.25.** Большой скандал. **21.00.** Площадь искусств. На конкурсе имени Клары Шуман. **22.20.** Автомиг. **22.25.** Звезды говорят. **22.30.** Спортивная карусель. **22.35.** Чемпионат мира по водным видам спорта.

ПОЛЬША-I

9.05. «Детское отделение». Сериал пр-ва Англии. **10.10.** Программа для детей. **11.05.** «Жар тропиков». Сериал пр-ва США. **12.30.** Четверть часа на экране. **13.00, 20.30, 00.00.** Новости. **13.10.** Агробизнес. **13.40.** Животные мира. **14.05.** Не только динозавры. **14.40.** Животные мира. **15.10.** Тележурнал. **16.00.** Молодежная музыка. **17.25.** Мультфильм. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20.** Телетурнир. **18.40.** Киножурнал. **19.05.** «Маленькое чудо». Сериал пр-ва США. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Жар тропиков». Сериал пр-ва США. **22.45.** Сатирическая программа. **23.00.** Правительственный журнал. **23.25.** Пегас. **00.25.** Документальный фильм. **00.50.** «Парижская телестанция». Фильм пр-ва Германии.

ПОЛЬША-II

9.30. «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **10.00.** Мир женщин. **10.30.** Документальный фильм. **11.00.** «Тарзан». Сериал пр-ва Германии. **14.00, 19.00, 22.00, 01.00.** Панорама. **14.20.** «Наполеон». Сериал пр-ва Франции. **15.20.** Тележурнал. **16.00.** «Тарзан». Сериал пр-ва Германии. **16.30.** Спортивная студия. **17.30.** «Любовь и дипломатия». Сериал пр-ва Канады. **20.05.** Колесо фортуны. **20.35.** Над озером. **21.00.** Спортивная студия. **22.35.** Автожурнал. **23.00.** «Как справиться с высокими ценами». Фильм пр-ва США. **01.05.** Спортивная программа.

ПЯТНИЦА, 9

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. **8.10.** Эканаміст. **8.20, 22.55.** Пад купалам Сусвету. **8.30, 23.50.** Надвор ´е. **8.40, 20.25.** Пяць хвілін на жарты. **8.45.** «Храбры Назар». Мультфільм. **9.00.** Беларуская літаратура. «Францыск Скарына — беларускі першадрукар». **9.40.** «Мае каханне, мой смутак». Тэлесерыял (Бразілія). **10.40.** Бизнес-рынг. Развіцце банкаўскай справы на Беларусі. **11.15.** «Пяць зорак». **12.45, 17.10.** «Бімбат». Праграмма для падлеткаў. **13.05.** «Зберажы мяне, мой талісман». Маст. фільм. **14.15.** «Варыяцыі на балетныя тэмы». Фільм-канцэрт. **14.45.** «Зіта і Гіта». Маст. фільм (Індыя). 1-я і 2-я серыі. **17.30.** Нвіны. **17.40.** «Белая чапля». Мультфільм. **18.00.** Дзеннік Прынемання (Гр.). **18.10.** Толькі па пятніцах. Інфармацыйна-публітыстычная праграма (Гр.). **19.00.** Рэйтынг. **19.15.** «Пап-ці»-ту. **20.00.** Эканаміст. **20.10.** Студыя «Тэлесябрына». Падарункі на добры настрой. **20.30.** Кантакт: адрасы, прапановы, інфармацыя. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Панарама. **21.35.** «Забойства сведкі». Маст. фільм. **23.05.** НІКа. **23.20.** Кубак Беларусі па цяжкай атлетыцы. **0.00 — 1.00.** «Беларусь мая святая». Канцэрт, прысвечаны Дню незалежнасці Рэспублікі. Частка 1-я.

Канал «ОСТАНКИНО»

5.30. Утро. **7.00, 10.00, 15.00, 17.00, 20.00, 23.00.** Новости. **7.15.** Продолжение программы «Утро». **8.00.** Новый старт. **8.15.** Сорока. **8.35.** «Все в ажуре». Мультфильм. **8.45, 18.20.** «Дикая Роза». Телесериал (Мексика). **9.15.** Огород круглый год. **9.45.** Бизнес-класс. **15.25.** Фильм-детям. «Стальное колечко». **16.00.** Концерт народной музыки. **16.20.** Чемпионат мира по водным видам спорта. **16.50.** Азбука собственника. **17.25.** Знак вопроса. **17.35.** Миниатюра. **17.45.** Человек и закон. **18.50.** Поле чудес. **19.40.** Спокойной ночи, малыши! **20.45.** Человек недели. **21.05.** В клубе детективов. Телесериал «Улицы Сан-Франциско». 1-я серия. **22.05.** Взгляд с А. Любимовым. **23.10.** Музобоз. **23.55.** Чемпионат мира по водным видам спорта. **00.55.** Пресс-экспресс.

Канал «РОССИЯ»

6.00, 11.00, 15.00, 19.00, 22.00. Вести. **6.20.** Требуются... Требуются... **6.30.** Формула-730. **7.00.** Время деловых людей. **7.30.** Ретро-шлягер. **8.00.** Всемирные новости Эй-Би-Си. **8.25.** Поехали. **8.35, 19.35.** Худ. телефильм «Санта-Барбара». **9.25.** Телегазета. **10.40.** Крестьянский вопрос. **15.20.** Студия «Рост». «Фольклорная карусель». **15.50.** Там-там новости. **16.05.** Новая линия. **16.50.** Дисней по пятницам. «Еще не человек». Худ. фильм. 2-я серия. **17.45.** Праздник каждый день. **17.55.** «Пять минут о хорошей жизни». **18.00.** «К-2» представляет: «Абзац». **19.25.** Подробности. **20.30.** Маски-шоу. **21.10.** «Лучшие голоса мира — на празднике в Риме». Часть 1-я. **22.20.** Автомиг. **22.25.** Звезды говорят. **22.30.** Спортивная карусель. **22.35.** «Лучшие голоса мира — на празднике в Риме». Часть 2-я.

ПОЛЬША-I

9.30. Программа для детей. **10.00, 13.00, 20.30, 00.00.** Новости. **10.10.** Программа для детей. **11.00.** «Молодые наездники». Фильм пр-ва США. **12.00.** Школа для родителей. **12.30.** Тележурнал. **13.10.** Агробизнес. **13.45.** Какая школа? **13.50.** Капля воды. **14.30.** Открыть себя. **15.15.** Если не Оксфорд, то кто? **16.00.** Музыкальный телетурнир. **16.30.** Фестиваль танца. **18.00.** Телеэкспресс. **18.30.** Еженедельник культуры. **19.00.** Свидание «втемную». **19.50.** Сатирическая программа. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** Музыкальная комедия пр-ва США. **23.15.** Развлекательная программа. **00.45.** Художественный фильм.

ПОЛЬША-II

8.30. Утро. **9.30.** Сериал пр-ва Дании. **10.00.** Мир женщин. **10.30.** Остров драконов. **11.00.** Мультфильм. **11.30.** Программа по заявкам. **14.00, 19.00, 22.00, 01.00.** Панорама. **14.20.** Сериал пр-ва США. **15.20.** Тележурнал. **16.30.** Спортивная студия. **17.30.** «Здровко». Сериал пр-ва США. **18.00.** Профессия — любитель. **20.05.** Один из десяти. **20.35.** Музыкальная программа. **22.30.** Список памяти. **22.40.** Сатирическая программа. **23.00.** «Наркотиковые войны». Сериал пр-ва США. **01.05.** Спорт. **01.15.** Развлекательная программа.

СУББОТА, 10

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. **8.10, 23.50.** Пад купалам Сусвету. **8.20.** Надвор ´е. **8.30, 20.30.** Пяць хвілін на жарты. **8.35.** «Забойства сведкі». Маст. фільм. **9.55.** Конны спорт. Кубак свету «Вольва». **10.35.** «Замочак з сакрэтам». Мульфільм. **10.55.** 20 мінут рэдактара. **11.15.** «Лулу — анёл кветак». Мультсерыял. 4-я серыя. **11.50.** Здароўе. Загартованне прыроднымі сродкамі. **12.40.** «Бімбат». Праграма для падлеткаў. **13.00.** «Мы гэта можам». Дабрачынная акцыя для дзяцей-інвалідаў. Частка 1-я. **13.45.** «Альпійская балада». Маст. фільм. **15.25.** Процістаянне. Маральна-прававая праграмма. **16.10.** Мульт-клуб. **16.40.** Паміж намі, жанчынамі. **17.40.** «Чарапашкі Ніндзя». Мультсерыял. **18.05.** «Нов і К»-топ-10. **19.05.** Шоу Аляксандра Саладухі. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Панарама. **21.35.** «І... як Ікар». Маст. фільм. **00.00.** Кубак Беларусі па цяжкай атлетыцы. **0.30.** «Каскад». Кантакт, інфармацыя, рэклама. **0.50.** Відзьма-нявідзьма. Навіны кіна-відэа-аудыё.

Канал «ОСТАНКИНО»

6.30. Субботнее утро делового человека. **7.15.** Спорт-шанс. **7.45.** Слово пастыря. Митрополит Кирилл. **8.00.** Зов джунглей. **8.30.** В эфире межгосударственная телекомпания «Мир». **10.00.** Утренняя почта. **10.30.** Медицина для тебя. **11.00.** Новости культуры. **11.10.** Смак. **11.25.** Худ. фильм «Сорока-воровка». **13.00.** Книжный двор. **13.30.** Чемпионат мира по водным видам спорта. **14.00.** Новости. **14.20.** Лабиринт. Как выйти из кризиса. **14.50.** «Кэтвизл». Телесериал для детей (Англия). **15.15.** Рыжая трава. Международный фольк-клуб. **15.45.** Тайны старой площади. **16.15.** В мире животных. «Жизнь зоопарков». Телесериал (США). **16.55.** Брейн-ринг. **17.45.** До и после... Ведущий — В. Молчанов. **18.40.** «Коламбия пикчерс» представляет худ. фильм «Дело о похищении ребенка Линдберга». 1-я серия. **19.40.** Спокойной ночи, малыши! **20.00.** Новости плюс. **20.45.** «Коламбия пикчерс» представляет телесериал «Комиссар». 12-я серия (США). **21.45.** Футбол. Чемпионат России. «Торпедо» (Москва) — «Спартак» (Москва). В перерыве — новости. **23. 35.** Последний киносеанс. Худ. фильм «Открытые двери» (Италия).

Канал «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. **7.25.** Здорово живешь. **7.40.** «Птицы летят надо мной... » Док. фильм. **8.00.** Мульти-пульти. «Сладкая репа». **8.10.** Студия «Рост». «День рождения Дональда Дака». Часть 1-я. **8.40.** Телеэрудит. **8.45.** Пилигрим. Российское бюро путешествий. **9.30.** Петербургские истории. «Артист оперетты Владимир Шишкин». **10.00.** Как жить будем? **10.45.** «После дождичка в четверг». Фильм-сказка. **12.10.** Козырная дама. **12.40.** Крестьянский вопрос. **13.20.** Киноглаз. «Сделайте меня красивой». Док. фильм. **14.20.** Футбол без границ. **15.15.** Золотая шпора. **15.45.** Карьера. Ток-шоу. **16.30.** Премьера мультфильма «Питер Пэн» (США). **17.25.** Устами младенца. **17.55.** Праздник каждый день. **18.05.** Театральный разъезд. «Сергей Юрский. Театр абсурда — повод для исповеди». **18.50.** Телеэрудит. **19.25.** «Две женщины». Худ. фильм (Италия). **21.20.** Совершенно секретно. **22.20.** Автомиг. **22.25.** Звезды говорят. **22.30.** Спортивная карусель. **22.35.** Программа «А». **23.35.** Чемпионат мира по водным видам спорта.

ПОЛЬША-I

9.05. Все об огороде. **9.30.** Спортивный журнал. **10.00, 13.00, 20.30, 00.00.** Новости. **10.10.** Программа католической редакции для детей. **12.00.** Подводная одиссея капитана Кусто. **14.00.** Мультфильмы Диснея. **16.30.** Животные мира. **17.30.** «Бруклинский мост». Сериал. **18.00.** Телеэкспресс. **18.30.** Развлекательная программа. **19.05.** «Подобраная пара». Сериал пр-ва Польши. **20.00.** Детский тележурнал. **20.10.** Вечеринка. **21.10.** «FX». Фильм пр-ва США. **00.10.** Спортивная суббота. **01.00.** «Сицилиец». Фильм пр-ва США. **3.20.** «Пейзаж с ромашками». Сериал пр-ва Англии.

ПОЛЬША-II

8.30. Такие одинокие. **8.50.** Урок языка глухонемых. **9.30.** Мультфильм. **11.00.** Армии мира. **11.30.** Программа о животных. **13.00.** Академия польского кино. **15.00.** Спортивная студия. **15.30.** Жизнь рядом с нами. **17.00.** Сериал пр-ва США. **17.30.** В тени звезд. **18.00.** Телетурнир. **18.55.** Розыгрыш лото. **19.00, 22.00, 01.00.** Панорама. **19.30.** Семь дней — мир. **20.00.** Телетурнир. **20.30.** Дыра в корзине. **21.00.** Тележурнал. **22.30.** Слово на воскресенье. **22.35.** Химера. **23.05.** «Наездник». Вестерн пр-ва США. **01.05.** Спортивная студия.

ВОСКРЕСЕНЬЕ, 11

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Раніца рэспублікі. **8.10, 21.00.** Пад купалам Сусвету. **8.20, 20.35.** Пяць хвілін на жарты. **8.25.** Слова да чалавека. **8.55.** Справы вайсковыя. **9.40.** Урокі здароўя. Да міжнароднага года сям ´і. **10.15.** Нядзельная пропаведзь свяшчэнніка Георгія Латушкі. **10.25.** Дайнова-інвест: «MTV. Лепшыя хіты». **10.55.** Беларускі тур. Падарожжы, сустрэчы, адпачынак. **11.15, 18.15.** «Чарапашкі Ніндзя». Мультсерыял. **11.40.** Аэробіка, Урокі Наталлі Наважылавай. **12.10.** «Мы гэта можам». Дабрачынная акцыя для дзяцей-інвалідаў. Частка 2-я. **13.00.** «Паэма аб моры». Маст. фільм. **14.45.** «Спартыўнаму клубу вайскоўцаў-50». **15.10.** Нядзельнае тэлекафе «Мая мама». **15.40.** «Тры апельсіны». Музычная праграма. **16.00.** Гандбол. Кубак еўрапейскіх чэмпіёнаў. СКА (Мінск) — «Пелістэр» (Македонія). У перапынку (16.35) — «Тры браты і зялёны дракон». Мультфільм. **17.30.** Дзелавы веснік. **17.45.** Гінес-шоу. **18.40.** Праспект. Інфармацыйна-аналітычная праграма. **19.15.** Запрашаем на вячоркі. Абрад «Наваселле». **20.00.** Панарама. **20.40.** Калыханка. **21.10.** «Сінема» прадстаўляе... **21.15.** «Адзін дзень у судзе». Маст. фільм. (Італія). **23.05.** Кампьютэрны палігон. Аналітыка, графіка, мастацтва. **23.20.** Кубак Беларусі па цяжкай атлетыцы. **23.50.** «Беларусь мая святая». Канцэрт, прысвечаны Дню незалежнасці рэспублікі. Частка 2-я.

Канал «ОСТАНКИНО»

7.15. Олимпийское утро. **7.50.** Спортлото. **8.00.** Марафон-15. **8.30.** С утра пораньше. **9.00.** Полигон. **9.30.** Пока все дома. **10.00.** Утренняя звезда. **10.50.** Под знаком Пи. **11.40.** Зеркало. Перадча для детей и родителей. **12.20.** Малые города России. **12.55.** Шпаргалка с подарком. **13.10.** «Подводная одиссея команды Кусто». Док. сериал. **14.00, 17.25, 22.00.** Новости. **14.20.** Диалог в прямом эфире. **15.00.** Живое дерево ремесел. **15.05.** Окно в Европу. **15.40.** Клуб путешественников. **17.35.** Телелоция. **17.40.** «Баскетбольная лихорадка», «Настоящие охотники за привидениями». Мультсериалы (США). **18.35.** Бомонд. **19.00.** «Суперполицейский». Худ. фильм (Италия). **21.00.** Воскресенье. Информационно-публицистическая программа. **21.50.** Спортивный уик-энд. **22.10.** Чемпионат мира по водным видам спорта. **23.10.** Променад в Маринском. **23.55.** Видеомикс.

Канал «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. **7.25.** Чемпионат мира по водным видам спорта. **8.10.** Студия «Рост». «Однажды... ». «Продленка». **8.40.** Мульти-пульти. «Золотая антилопа». **9.10.** Доброе утро. «Завтрак для чемпионов». **9.40.** Соотечественники. **10.10.** Атыбаты... **10.40.** «Звенигора». Худ. фильм. **12.40.** Шесть соток. **13.20.** «Не вырубить... » **13.35.** «Музыка всех поколений». **14.05.** Белая ворона. **14.50.** Премьера док. фильма «Вариация для одного актера». **15.50.** Чемпионат мира по автогонкам «Формула-1». Гран-при Италии. **17.00.** «Гуфи и его команда», «Черный плащ». **17.55.** Чемпионат мира по автогонкам «Формула-1». Гран-при Италии. **19.25.** Кинотеатр Си-Би-Эс. «Иллюзии». Худ. фильм. **21.10.** Коробка передач. **21.25.** У Ксюши. **22.20.** Автомиг. **22.25.** Звезды говорят. **22.30.** Спортивная карусель. **22.35.** Петербургские сезоны. Владимир Спиваков.

ПОЛЬША-I

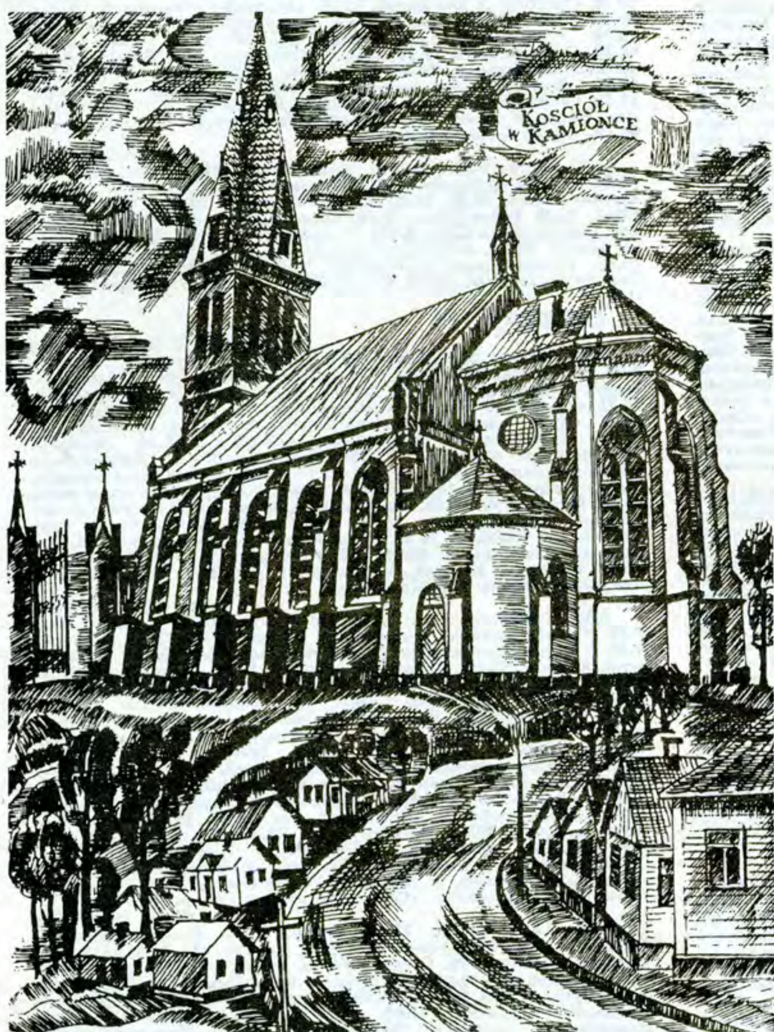
9.30. Программа для детей. **10.30.** Сериал пр-ва Канады. **11.15.** Телетеатр для детей. **12.00, 20.30.** Новости. **13.15.** Телеконцерт пожеланий. **13.45.** С камерой среди зверей. **14.20.** Путешествия. **14.55.** В старом кино. **16.10.** Музыкальная программа. **17.35.** Антенна. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20.** Стоит посмеяться. **18.45.** Развлекательная программа. **19.05.** «Династия Колби». Сериал пр-ва США. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Дочь сенатора». Сериал пр-ва Канады. **22.05.** Спортивное воскресенье. **00.15.** «Полицейские». Фильм пр-ва США.

ПОЛЬША-II

8.30. Фильм для глухих. **9.30.** Репортаж. **11.00.** Автопортрет. **12.00.** Сериал для детей. **13.00.** «Фанфан Тюльпан». Фильм пр-ва Франции. **14.35.** Документальный фильм. **15.00.** Путешествие во времени и пространстве. **15.55.** Тележурнал. **16.00.** Телетеатр для детей. **17.00.** Спортивная студия. **18.00.** Сериал пр-ва США. **19.00.** События недели. **19.25.** Спортивная суббота. **20.00.** Телетурнир. **20.35.** Мультфильм. **21.00.** Специальная линия. **22.00.** Панорама. **22.30.** Концерт. **23.20.** «Большие батальоны». Сериал пр-ва Англии. **01.20.** Спортивная студия.

RELAKS • ROZRYWKA • HUMOR

Z teki plastyka STANISŁAWA KICZKO



Kościół w Kamionce

TWOJE ZDROWIE

LEKI I ZEGAREK

Wszystkie funkcje naszego organizmu podporządkowane są pewnemu stałemu rytmowi. Ten wewnętrzny zegar znany jest już od dawna, ale dopiero w ostatnich czasach zaczęto go wykorzystywać w medycynie. Dziś wiadomo, że ciśnienie krwi, tętno, temperatura ciała, a także skład krwi i wydzielanie harmonów zmieniają się w ciągu dnia. Na przykład, temperatura wzrasta od rana do południa, w nocy - spada. Także niektóre choroby pojawiają się zazwyczaj w określonych porach dnia. Ataki angina pectoris występują przeważnie między 4. a 6. godziną rano. Astma, o czym dotknięci nią doskonale wiedzą, dokucza głównie nocą. Podobnemu rytmowi podporządkowane jest również działanie leków. O tym, jak silnie i skutecznie działa lek decyduje m.in. pora dnia, w której się go podaje. Od tego zależą również skutki uboczne medykamentów. Zależności te są obecnie pilnie badane przez specjalistów z młodej jeszcze gałęzi wiedzy, zwaną chronofarmakologią. Już dzisiaj są jednak oni zgodni, że siła działania, a także nieporządane skutki wynikające ze stosowania leków pozostają pod wpływem rytmu rządzącego funkcjami organizmu a zmieniającego się w ciągu doby.

• Eksperci stwierdzają, że jeśli chodzi o leki nasercowe i działające na układ krążenia, to najlepiej jest przyjmować je rano. Środki obniżające ciśnienie także działają najskuteczniej, jeśli zażywa się je rano.

• Leki uspokajające, likwidujące napięcie psychiczne rano również dają lepszy skutek niż wieczorem. Powinni pamiętać o tym kierowcy, którym przepisał lekarz te środki do porannego zażywania. Powodują one obniżenie koncentracji.

• Alergicy, którzy przyjmują leki łagodzące objawy uczulenia, powinni także uważać, gdyż skutkiem ubocznym tych środków jest uczucie porannego zmęczenia i spadek sprawności nasilające się rano.

• Przy środkach przeciwbólowych działanie przebiega w innym rytmie: najszybciej i najskuteczniej skutkują one wczesnym popołudniem. Przy miejscowym znieczuleniu zastosowanym między godziną 14 a 16 wystarczy niewielka, a mimo to dająca wyraźny efekt dawka. Zastrzyki znieczulające zaaplikowane po południu działają w dodatku trzykrotnie dłużej od tych porannych. Praktyczny wniosek? Wizyty u dentysty odkładać na wczesne godziny popołudniowe.

Tak więc i odczuwanie bólu jest podporządkowane rytmowi dnia. W południe dokucza najmniej, nocą jest odbierany najsilniej. Środek przeciwbólowy, który wystarcza w południe - nocą zazwyczaj okazuje się o wiele za słaby.

(W.B.)



POEMAT

- No popatrz na moją nową sukienkę. Czy to nie prawdziwy poemat?
- To prawda, ale nie szkodziłoby, gdyby był dłuższy.

❖ ❖

ZIÓŁKO

- Czy Staś przyszedł już ze szkoły?
- Tak, proszę pani.
- Widziałeś go?
- Nie, ale kot schował się już pod łóżko.

❖ ❖

W SĄDZIE

- Skradliście dwadzieścia dwa tuziny chusteczek. Czy macie coś na swoje usprawiedliwienie?
- Mam katar, panie sędzio.

❖ ❖

POŻEGNANIE

- Skąd przychodzisz?
- Z dworca odjeżdżała właśnie żona na letnisko do Rabki.
- A dlaczego masz takie zasmarowane ręce?
- Głaskałem lokomotywę.

❖ ❖

Samochód mknie ze stromej góry. W pewnej chwili Mary zwraca się do męża:
- Wydaje mi się, że hamulce popękały.
- Oczywiście - odparł Szkot - wiem o tym dawno i martwie się ile zapłacimy za reperację jeśli z wypadku wyjdziemy cało.

ŁZY - NATURALNA OSŁONA ZDROWYCH OCZU

U zdrowego człowieka cieniutka warstewka łez pokrywa spojówkę oka. Płyn wytwarzany jest stale przez gruczoł łzowy i rozprowadzany dzięki regularnym ruchom powiek. Jeżeli nie powstaje wystarczająca ilość wydzieliny gruczołu i, między kolejno po sobie następującym mrugnięciami powiek, warstewka cieczy wysycha, dochodzi do wyschnięcia śluzówki. Oczy zaczynają piec i swędzą. Często obserwuje się też uszkodzenie rogówki. Znanych jest kilka przyczyn takiego zjawiska. Na przykład soczewki kontaktowe mogą w ciagu 5-10 lat spowodować takie zmiany na powierzchni oka, że normalna warstewka łez już nie wystarcza. Zapas łez nie może odpowiednio nawilżyć oczu wysychających w suchym powietrzu wielu klimatyzowanych pomieszczeń. Słabsza aktywność gruczołów łzowych może być także skutkiem ubocznym działania niektórych leków. Na przykład pigułka antykoncepcyjna zmniejsza odporność warstewki łez na rozerwanie. Ponadto wilgotność oka zmniejsza się pod wpływem zanieczyszczeń znajdujących się w powietrzu.

Tę przykrą niedogodność można złagodzić poprzez stosowanie sztucznych łez. W ciężkich przypadkach lekarz zamyka kanaliki odpływowe, czyli tak zwane punkty łzowe, kropelkami tworzywa sztucznego (sylikonu). Na zachodzie jest to coraz powszechniejszy zabieg, szybko przynoszący dobre rezultaty. W ten sposób można uniknąć uszkodzenia rogówki.

W żadnym wypadku nie wolno sięgać bez zastanowienia po krople do oczu. Należy skorzystać z porady lekarza, który dokładnie określi przyczynę dolegliwości.

W ŚWIECIE ZŁOTYCH MYŚLI

Które dziecko chce dziś czegoś, za co nie trzeba słono zapłacić.

Agnes VARDA

Kiedyś taniec był erotyką, dziś jest gimnastyką.

Sydney ROME

Trzeba leżeć na plecach, by napatrzeć się nieba.

Paul MORAND

Ten, kto nie kocha brata, którego widzi, nie może kochać Boga, którego nie widział.

Karolina FRY

Nie zawsze jest tym samym być dobrym człowiekiem i dobrym obywatelem.

ARYSTOTELES

Nie tylko odpowiedzi stają się przestarzałe, ale nawet same pytania.

HEMINGWAY

TRAGEDIA SOBOWTÓRA



Była zwykłą, przeciętną dziewczyną, mieszkała z rodzicami w małym amerykańskim miasteczku. Zamierzała skończyć szkołę średnią i iść gdzieś do pracy. Nie uważała bynajmniej, iż jest piękna, a już do głowy nie przychodziło jej, że mogłaby być podobna do samej Marilyn Monroe.

Ann Nicole Smith była jednak naprawdę piękna i - na to zwrócili uwagę jej koledzy - rzeczywiście podobna do sławnej gwiazdy. Namówili Ann do wzięcia udziału w konkursie. Byli pewni, że wygra i tak się rzeczywiście stało.

Początkowo peszyły ją blaski reflektorów i wywiady, których udzielała. Bała się kamery i filmowego świata, tak bardzo różniącego się od tego, w którym dotychczas żyła. Uwierzyła jednak, że jest najlepszym sobowtórem Marilyn i że - podobnie jak Monroe - uda się jej zrobić oszałamiającą karierę. Wystartowała zatem w próbnych zdjęciach do filmu o życiu gwiazdy. Główna rola w superprodukcji hollywoodzkiej miała, zdaniem Ann i jej wielu przyjaciół, otworzyć jej drogę do sławy. Po pewnym czasie stało się jasne, że nie jest to już tylko marzenie o roli, ale wręcz obsesja. Ann każdym gestem, ubiorem, makijażem starała się upodobnić do Monroe. Za wszelką cenę pragnęła dostać tę rolę. Opowiadała najbliższej przyjaciółce, że nie ma po co żyć, jeśli tak się nie stanie.

Rolę Marilyn powierzono jednak ślicznej Sharon Stone, która(choć nie tak podobna do oryginału) jest po prostu znacznie bardziej utalentowana aktorsko. Ann załamała się, nie mogła uwierzyć w to, co się stało. Uwierzyła zaś, że przegrana w filmie jest także przegraną jej całego życia. Pewnego dnia znaleziono ją w hotelu Penusula w Beverly Hills nieprzytomną, wśród lekarstw i porozrzucanych po podłodze pustych butelek po alkoholu. Chciała skończyć ze sobą w ten sam, co Monroe, sposób. Odratowano ją. Wróciła do domu, zawiadamiając prasę, że była to po prostu migrena. Ale prawdy przed wścibskimi hollywoodzkimi dziennikarzami nie dało się ukryć.

Na zdjęciu:Ann Nicole Smith w czasach swych marzeń w Los Angeles

B.Z.

Jan STRZĄDAŁA

JASNOŚĆ DRZEW

Pozwoliłeś mi widzieć w drzewie to
czego na pierwszy rzut oka
nie widziałem tak wyraźnie
Kiedy zatrzymałem się pod dębem
niebo właśnie wyrosło
w taką niebieskość
że palczaste liście stały się jeszcze
bardziej zielone
Można było dostrzec jak oddychają głęboko
Słońce właśnie umknęło spod białej
chmury
Wiedziałem że oglądasz
to razem ze mną.
mojej duszy pozwoliłeś wychylić się
z chmury ciała
Słyszałem Ciebie
było już po piętnastym maja
wiec mogłeś być śpiewem słowika
Moja matka mówiła że do Kamionki
tą taka góra z
dzieciństwa słowik przychodził zawsze
piętnastego maja

Wracając do drzew
myślę że są to Twoi aniołowie ziemscy
kiedy wśród nich biegnę
albo jestem
Zawsze wtedy czuję się bezpieczny
- napełniają mnie pokojem
Wtedy wiem że jesteś blisko
czuję Twoją obecność

Pozwól mi odrzucić cień
Ty wiesz że ten cień nie jest ciałem
jest ciężarem wbitym w moje myśli
Zatrzymuję się pod drzewami i nie
potrafię zebrać myśli
są zbyt ciężkie
biegną przez piaski
Nie splatają się w jeden pień

Jestem tak blisko drzewa
i tak daleko jednocześnie
przez chwilę dotknąłem Twoich myśli
Stały w polu z rozłożonymi gałęziami
oddychały nieskończonością
Była w nich miłość powietrza i światła
Była w nich pokora wszechmocy
Jasność istnienia.

"Głos znad Niemna"
Wydawca:Związek Polaków na Białorusi

Adres redakcji: 230005 Grodno ul.Dzierżyńskiego 32 tel.44-94-57,44-63-75

Druk : Zakłady Graficzne Grodno, ul.Poligrafistów 4
Zamówienie nr...3426
Nakład 7502 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Cena 30 rb.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty: IV kw. 1994 r. 600 rb.,

Redaktor naczelny Eugeniusz SKROBOCKI